

WYDANIE:

Cena 10 groszy

# EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XV.

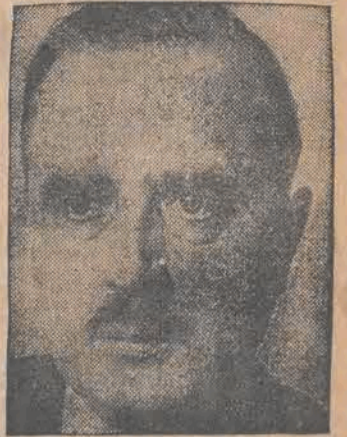
NIEDZIELA, 21 LUTEGO 1937 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 52



W końcu maja w teatrze katowickim nastąpi odsłonięcie popiersia Stanisława Wyspiańskiego.



BURCKHARDT, profesor szwajcarski, mianowany został komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku.



## Dziś dalszy ciąg rewelacji adw. Hofmoki Ostrowskiego Tajemnica Pawła Grzeszolskiego

## Dziś deklaracja programowa płk. Koca

### Olbrzymie zainteresowanie w całej Polsce

WARSZAWA, 21 lutego.

Zapowiedziane na dziś ogłoszenie deklaracji komendanta głównego Związku Legionistów, płk. Koca, przygotowywanej przez dłuższy czas wzbudziło z natury rzeczy znaczne zainteresowanie kół politycznych. Wedle wiadomości, krążących w tych kręgach, organizacja, której podstawą ma być deklaracja MIEC BĘDZIE CHARAKTER SPECJALNY, nie mający w naszym życiu politycznym dotychczas analogii.

W szczególności, jak słychać, deklaracja płk. Koca nie będzie stricte sansa kreowaniem nowego zrzeszenia, ma to być raczej plan pracy.

Oparciem tego planu będą konkretne zadania państwowe, podjęte już przez rząd, bądź takie, które mają być w przyszłości zainaugurowane. Formą współpracy NIE BĘDZIE PRZYNALEŻNOŚĆ CZŁONKOWSKA; nowa organizacja nie będzie, jak to było w B. E., werbować czy przyjmować członków, lecz ma dobrać sobie pracowników, KTÓRZYBY SPELNIALI OKREŚLONE ZADANIA NA SWOIM TERENIE PRACY. Pracownicy ci mogą tworzyć PEWNE ZESPÓŁY.

Budowa jej będzie więc budową raczej od góry, niż od dołu, jak to zwykle się dzieje we wszystkich zrzeszeniach, w szczególności w stronnictwach politycznych.

ŁÓDŹ, 21 lutego.

Zapowiedź ogłoszenia w dniu dzisiejszym deklaracji programowej przez płk. Koca wywołała w Łodzi wielkie zainteresowanie, tym większe, że treść deklaracji trzymana jest w najściślejszej tajemnicy i nie dotąd nie przeniknęło do opinii publicznej.

We wszystkich organizacjach, związkach i stowarzyszeniach, w lokalach, w których znajdują się radioaparaty, zawiadomiono zrzeszonych, że już od godz.

4 po poł. lokale te będą otwarte i członkowie będą mogli przybyć, celem wysłuchania deklaracji.

Poza tym, jak wiadomo, w szeregu punktów miasta, a przede wszystkim na placu Wolności zainstalowane zostały

megafony. Policja nie będzie przeszkadzała w zbieraniu się ludzi przed megafonami, przestrzegając jednak porządku i bezpieczeństwa.

Odczytywanie deklaracji przez płk. Koca rozpocznie się o g.odz. 5.30 po poł.

Łódź, 21 lutego.

## Zamach na wicekróla Abisynii

### Marsz. Graziani, głowa Kościoła koptyjskiego i gen. włoski Liotta—ranni. — Kilku krajowców zabitych

Paryż, 20 lutego.

(Pat) — Agencja Havasa donosi z Addis Abeby:

Wczoraj, w południe w chwili, gdy wicekról Graziani w otoczeniu władz cywilnych i wojskowych rozdawał w kościele i meczetach z okazji urodzin króla Neapoli, jałmużnę ubogim, z tłumem krajowców

RZUCONO W KIERUNKU WICEKRÓLA

LA I JEGO OTOCZENIA KILKA BOMB.

Odlamki bomby raniły wicekróla Graziani, zastępcę szefa sztabu aeronautycznego, generała Liotta i głowę kościoła koptyjskiego, abuna Cyryla. Kilkunastu krajowców zostało zabitych. Rany odniesione przez gen. Liotta są ciężkie, natomiast wicekról Graziani odniósł obrażenia nie zagrażające życiu.

Rzym, 20 lutego.

(Pat) — Prasa włoska omawia zamach na wicekróla Abisynii marszałka Graziani.

„Tevere” zauważa, że dzieje państw kolonialnych obfitują w dużą ilość podobnych zamachów.

Podobne spostrzeżenie czyni „Tribuna” dodając: Sprawcy zbrodniczego czynu chcieli pogwałcić najwyższy symbol prawa i zaufania, ale czyn ich nie naruszył w niczym idei pokoju rzymskiego, na którego podstawie rządzone są kraje imperium.

„Tribuna” podkreśla ponadto, że nie nawiść sprawców zamachu skierowała się nie tylko przeciwko władzom włoskim, ale również przeciw najwyższemu dostojnikowi Kościoła koptyjskiego. To też — zdaniem „Tribuny” — zamach powinien w konsekwencji zacieśnić węzły, łączące ludność tubylczą z władzami włoskimi.

„Lavoro Fascista” pisze, że nie należy wyolbrzymiać smutnego lecz odosobnionego incydentu, który w żadnym razie nie może być uważany za wyraz ogólnego stanu rzeczy w Abisynii. Epizod wczorajszy nie będzie mógł zakłócić spokoju, panującego na całym terytorium włoskiej Afryki Wschodniej.

„Giornale d'Italia” stwierdza, że zamach nie będzie mógł być tłumaczony jako objaw buntu ludności abisyńskiej, która gromadnie manifestowała swą wierność w stosunku do Włoch właśnie z okazji ostatniej podróży marszałka Graziani po Abisynii.

London, 20 lutego.

(Pat) — Agencja Reutersa donosi z Szanghaju, że grupa marynarzy włoskich z okrętu wojennego „Lepante” wtargnęła do jednego z kinematografów, w którym wyświetlany był film sowiecki o wojnie abisyńskiej. Dwaj Rosjanie, zajęci przy projekcji filmu, zostali ciężko pobici, a aparat projekcyjny uległ zniszczeniu. Taśmę filmową marynarze zabrali ze sobą, jednocześnie druga grupa marynarzy wdarła się do sali, gdzie zdemolowała całkowicie urządzenie.

Straty obliczane są na 20.000 dolarów chińskich. Po opuszczeniu kinematografu, marynarze dali kilkanaście strzałów w powietrze i rozproszyli się. Dwaj pobici Rosjanie, przewiezieni do szpitala

## Konstruktor kolei podziemnych zamordowany

### Czy zabójstwo na tle konkurencyjnym?

New Jersey, 20 lutego.

(Pat) — Znany angielski konstruktor linii kolei podziemnych i prezes związku konstruktorów metro Norman Redwood został zamordowany. Zwłoki Redwooda znaleziono w samochodzie przed jego domem. Policja przypuszcza, że zbrodni dokonali osobnicy opłaceni przez związek konkurencyjny, gdyż Red-

wood został zaangażowany do prac przy budowie nowej linii kolei podziemnej w Nowym Jorku.

Policja zatrzymała Samuela Rosofa, znanego w Europie i St. Zjedn. konstruktora metro. Ma on zeznawać jako świadek. Wyznaczono 5000 dolarów nagrody za wykrycie sprawców morderstwa.

## Krwawe starcia na Węgrzech

### między hitlerowcami a socjalistami

Budapeszt, 20 lutego.

(Pat) — Wczoraj późnym wieczorem doszło w mieście Miskolc do ostrego starcia między grupą młodzieży narodowo-socjalistycznej, a członkami partii socjal-demokratycznej. W wyniku bójki, w której ze strony narodowych socjali-

stów padło kilka strzałów rewolwerowych, jedna osoba została ciężko ranna. Powodem starcia było wtargnięcie narodowych socjalistów do lokalu młodzieży socjal-demokratycznej, gdzie usiłowano rozdawać ulotki partyjne. Policja pocięła liczne aresztowania.

## Woźnica skradł wóz z przedzą

### Niezwykła kradzież przed fabryką sp. akc. Rosenblatt

Łódź, 21 lutego

(gr) Niecodzienny wypadek kradzieży wydarzył się przed kilku dniami w naszym mieście.

Farbiarnia firmy „M. Rapoport i J. Cybuch”, mieszcząca się przy ul. Leszno 48 poniosła stratę około 5.000 złotych, gdyż cały wóz z przedzą skradziony został przez woźnicę z przed fabryki Sp. akc. S. Rosenblatt przy ul. Żwirki nr. 36.

Firma „Rapoport i Cybuch” oczekiwała przybycia transportu przedzą od firmy „Rosenblatt”. Kiedy po upływie

kilku godzin nikt się nie zjawił i żadnych wiadomości farbiarnia nie otrzymała, zaniepokojeni właściciele farbiarni zwrócili się do dyrekcji sp. akc. i wówczas wyszła na jaw zuchwała kradzież.

Woźnica, zamiast udać się do farbiarni z drogocennym transportem, odjechał w nieznanym kierunku i więcej nie dał o sobie znaku życia.

O zuchwałej kradzieży całego wozu przedzą powiadomiono władze policyjne.

Za nieuczciwym furmanem wszczęto poszukiwania.

## Rewelacje adw. Hofmoki-Ostrowskiego

### o procesie Grzeszolskiego wywołały powszechne zainteresowanie

Drukowane w „Expressie” rewelacje adw. Hofmoki - Ostrowskiego p. t. „Tajemnica Pawła Grzeszolskiego” wzbudziły wielkie zainteresowanie.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na jutrzejszy rozdział tych fascynujących rewelacji, odznaczający się niezwykłą siłą dramatycznego napięcia.

# Krwawa rzeź w perskiej Mecce

Zbrojne powstanie konserwatywnych Persów o zachowanie odwiecznych obyczajów. 500 fanatyków zginęło w oblężonej świątyni

## Pierwsi turyści u grobu potomka Mahometa

(sb) Meszed, stolica prowincji perskiej Chorosan, jest dla Szyitów tak samo świętym miastem jak Mekka dla Mahometan. Dostęp do tego miasta poprzez pustynię, rozciągającą się na przestrzeni 500 mil, jest niezwykle utrudniony.

Przez wiele stuleci żaden europejczyk nie wiedział, jak wygląda to tajemnicze miasto. Nikt z obcych nie miał prawa przestąpić murów Meszedu. — Przedmiotem kultu w tym mieście jest grób Imama Rezy, ósmego z kolei potomka Aliego, siostrzeńca Mahometa i twórcy religii Szyitów.

Dopiero ostatnio rząd perski zezwolił nielicznej grupie turystów angielskich obejrzeć miejsce wiecznego spoczynku Imama Rezy. Poprzedziło to długie pertraktacje dyplomatyczne między władzami angielskimi a rządem perskim.

Poraz pierwszy od wielolet lat władze perskie udzieliły takiego zezwolenia. Już przed kilku laty dostęp do świętego miasta Persji miał być udostępniony. Spotkało się to jednak z gwałtownym oporem ze strony duchowieństwa Szyitów.

Meszed stał się wówczas centrum

zorganizowanej akcji antyrządowej. Agitatorzy zaczęli wznosić hasła, domagające się obalenia rządu, który walczył z prastarą kulturą i stara się zeuropelizować kraj. Najwięcej protestów wywołało zniesienie fezu i turbanu i wprowadzenie na ich miejsce kapeluszy.

Do Meszedu wysłano oddział żołnierzy, który miał przywrócić spokój. W czasie zajść zostały cztery osoby zabite. Wieść o przylądaniu uzbrojonych oddziałów lotem błyskawicy rozniósła się po okolicy. W świątyni, gdzie spoczywają zwłoki Imama zebrała się wielka liczba wiernych, którzy postanowili wystąpić przeciwko rządowi z bronią w ręku. Równocześnie kilka tysięcy chłopów, uzbrojonych w starożytną broń uderzyło na Meszed.

Oddziały rządowe zostały zmuszone do użycia karabinów maszynowych. Atak chłopów odparto, a z ukrytych w świątyni zginęło 500 osób.

Wiadomość o tej krwawej masakrze nie dotarła wówczas nawet do Europy. Dowiedzieli się o niej pierwsi Anglicy, którzy otrzymali zezwolenie zwiedzenia Meszedu. Przez dłuższy czas wierni nie chcieli wstępować do świątyni,

w której przelano krew.

Później jednak nastąpiło uspokojenie. Zjawienie się pierwszej wycieczki Anglików, złożonej z archeologów wywołało wśród tubylców zrozumiałe poruszenie. Przybyli znajdowali się jednak pod opieką umundurowanych i uzbrojonych policjantów.

Po raz pierwszy weszli Europejczycy do wspaniałej świątyni, zbudowanej w 16 wieku przez Szacha Abbasa.

Anglikom nie udzielono zezwolenia na wzięcie aparatów fotograficznych, tak więc nikt nie zdołał jeszcze uwiecznić cudów tego arcydzieła na kliszy. Pałac zbudowany jest z marmuru. Ściany ozdobione są płytami złotymi i drogocennymi kamieniami, sprowadzonymi z kopalń w Niszapur.

Od wejścia do świątyni czołgają się po korytarzach pielgrzymi, którzy przybyli złożyć hołd prochom Imama. Największy tłok panuje w sali, gdzie od tysiąca lat spoczywa trumna ze zwłokami Rezy. Tylnymi drzwiami wyprowadzono Anglików, unikając spotkania z tłumem.

Tak skończyła się pierwsza wizyta inowierców w świętym mieście...

# Zemsta „królowej złota”

Wojna 3 braci milionerów z piękną Angielką, która za doznane krzywdy postanowiła zniszczyć australijskich „Harpagonów”

## Zrujnowała i wtrąciła do więzienia słynnych krezusów

(z). W Adelaidzie zakończył się niedawno proces, który wywołał w całej Australii niebywałe poruszenie. Przed sądem odpowiadali trzej bracia John, Antoni i Miguel Grey z oskarżenia pięknej i dumnej Ethel Grey, noszącej przydomek „królowej złota”.

Romantyczna historia rodziny Grey zaczęła się przed 6-iu laty, kiedy to bracia Grey byli właścicielami jednego z najbogatszych banków australijskich. Bracia Grey nie byli zbyt popularni, gdyż uchodzili za skąpców, a o ich bardziej niż skromnym trybie życia kursowały najrozmaitsze kawały i anegdoty.

W 1930 r. najmłodszy z nich 42-letni Miguel Grey poznał Angielkę Ethel Bagot. Młoda kobieta przed kilku zaledwie miesiącami przybyła z Nowej Gwinei, gdzie zajmowała stanowisko damy do towarzystwa w rodzinie tamtejszego lekarza. Miguel Grey zakochał się w Angielce i wkrótce odbył się ich ślub.

Od tej chwili rozpoczęła się w domu Greyów zacięta walka. Trzej bracia zajmowali wspólny dom. Skąpstwo pchało ich do robienia sobie nawzajem najokropniejszych scen. Dwaj nieżonaci bracia, którzy sprzeciwiali się małżeństwu trzeciego — maltretowali bratową. Udało im się doprowadzić wreszcie do tego, że brat dawał żonie na utrzymanie kwotę, którąby pogardziła nawet żona najędźniej zarabiającego Ethel była b. energiczna kobieta. Opuściła dom męża i postanowiła, że nie spocznie dotąd, aż nie zniszczy dobranej trójki.

Nikt nie wiedział, dokąd się udała. W dwa lata później obiegła Adelaidę sensacyjna pogłoska, że w Barrow-Creek odkryto złotodajną żyłę, której właścicielką miała być jakaś kobieta. Po pewnym czasie pogłoski te skrytylizowały się: Ethel Grey, zwana „królową złota”, odkryła niezwykle bogate złoża złota.

Wiadomość ta sprawiła, że trzej skąpcy postanowili pogodzić się z Ethel. Opuśczeni małżonek udał się do Barrow-Creek, jednak nie tylko nie został dopuszczony przed oblicze „królowej”, lecz jakieś ciemne indywidua zakomunikowały mu w jej imieniu, żeby jak najszybciej się ulotnił, jeżeli życie mu

jest miłe.

Tymczasem Ethel Grey składała całe swe pieniądze w domu bankowym Broy. Stuard Broy, jeden z najdzielniejszych bankierów Południowej Ameryki, był najgroźniejszym konkurentem braci Grey. Z nim to zawarła Ethel dziwne przyrzeczenie: Broy otrzymał polecenie zniszczenia swych konkurentów. Środek do tej walki napływały hojnie z funduszy Ethel Grey. Trzy lata trwała walka banku Broy z bankiem braci Grey. Ubiegłego lata bank Greyów ogłosił upadłość.

Opinia publiczna nie dowiedziałaaby się prawdopodobnie o tym, kto spowodował ruinę braci Grey, gdyby nie fakt, że w końcu ubiegłego roku bracia postanowili zemścić się na Ethel. Zaczai-

wszy się w pobliżu domu jej w Barrow-Greek, Greyowie oddali do Ethel dwa strzały, które ją wprawdzie trafiły, lecz nie groźnie. Poszukiwacze złota chcieli dokonać nad sprawcami samosądu, Ethel powstrzymała ich jednak od tego i poleciła odstawić swego męża oraz dwóch szwagrów na najbliższy posterunek policyjny.

Proces przeciwko trzem braciom był największą sensacją dnia. Bracia Grey, którzy przyznali się do zamiaru zgładzenia Ethel, skazani zostali po 6 lat więzienia.

Po ogłoszeniu wyroku promieniająca Ethel Grey zakomunikowała dziennikarzom, że zaręczyła się ze Stuartem Broy i że w najbliższym czasie odbędzie się ich ślub.

# Anioł opiekuńczy księcia Walii

Zgon najznakomitszego detektywa angielskiego

(sb) Wielki żal wywołał w Anglii zgon Jerzego Barletta. Był to najzdolniejszy detektyw angielski. Służbę swą rozpoczął on jako zwykły agent kryminalny. Później przydzielony został do służby w Scotland Yardzie, a po kilkunastu latach pracy polecony został przez szefa policji królowi angielskiemu.

Jerzy V polecił Barlettowi opiekę nad jego najstarszym synem, księciem Walii, późniejszym królem Edwardem VIII. W ciągu 21 lat opiekował się Barlett księciem. Wraz z nim objechał cały świat i brał udział we wszystkich

jego eskapadach.

Ks. Walii uważał Barletta za swego przyjaciela i nie miał przed nim żadnych tajemnic. Gdy ks. Walii wstąpił na tron, Barlett z powodu podanego wieku przeniesiony został na emeryturę.

Wielokrotnie zwracali się doń wydawcy, proponując wysokie honoraria za napisanie pamiętników. Część ich, poświęcona ks. Walii, wywołałaby niewątpliwie olbrzymią sensację, jednakże detektyw oświadczył, że jest związany słowem honoru. Barlett zmarł w wieku 76 lat.

# Tajemnica gabinetu dentystycznego

Po zaplombowaniu zęba detektyw aresztował lekarza

(sb) Francja ma sensacyjną aferę kryminalną. W roku 1920 zbankrutował znany bankier paryski Jouille, narażając na olbrzymie straty wielu swych wierzycieli. Sąd skazał go na 20 lat zesłania. Skazaniec zdołał zbiec.

Wkrótce zjawiał się w Mehun-sur-Yvre dentysta Jerzy Riol, który osiedlił się w tym mieście i zaczął uprawiać praktykę. Riol zdobył sobie wkrótce sympatię ogółu mieszkańców a miejsce wy związek lekarzy-dentystów wybrał go prezesem.

Jeden z detektywów który przypadkowo zajmował się sprawą zbankrutowanego bankiera, spotkał na ulicy Riola i poznał w nim zbiegłego skazańca.

By upewnić się w swym przypuszczeniu, zaczął śledzić lekarza. Zgłosił się następnie do jego gabinetu i polecił sobie zaplombować ząb. Po dokonaniu tego zabiegu detektyw zszedł z krzesła dentystycznego i zamiast uścić należność za wizytę, oświadczył dentyście, że aresztuje go.

## WOLNA TRYBUNA

„ZOCHA 21” W LODZI. Ponieważ znalazła się Panj obecnie w obcym mieście i nie posiada żadnych znajomości, może Panj od czasu do czasu pozwolić sobie na to, aby pójść na dancinę w towarzystwie koleżanki pracy. Oczywiście powinna Panj wybrać taki lokal, który n'e cieszy się złą opinią i gdzie bywają panje z lepszego towarzystwa. Nie należy bywać na dancingu zbyt często, należy być wybredną w zawieraniu znajomości. Jeżeli zwróci Panj uwagę na jakiegos mężczyznę, którego chciałaby nazwać swym znajomym, — powinna Panj dowiedzieć się, (nie tylko od niego) kim jest, gdzie pracuje, co porabia, czym się zajmuje i czy jest to człowiek poważny, którego towarzystwo Panj nie skompromituje. Kobieta powinna być w takich wypadkach bardzo ostrożna. Ponieważ przebywa Panj obecnie w mniejszym mieście, gdzie się niemal wszyscy znają, nie trudno będzie Panj zasięgnąć informacji o swoich przyszłych znajomych. Powinna Panj poza tym znaleźć większe koło znajomych pań i domów w których mogłaby bywać. Oczywiście da się to skutecznie jedynie przez zawieranie znajomości z odpowiednimi dziewczętami, co jest do pewnego stopnia gwarancją, że nie są zepsute i posiadają odpowiednie znajomości. Zawsze lepiej świadczy o młodej dziewczynie fakt, że bywa w zaprzyjanych domach prywatnych, a nie tylko szuka przypadkowych znajomości na dancingach. Jest Panj młoda i powinna być szczególnie ostrożna, ażeby później przez całe życie nie pokutować za popełniony lekkomyślnie błąd młodości.

„SKRADZONE SERCE LOLITY” W CHEŁMKU. Droga moja, serdecznie Panj współczuję. Istotnie los nie był dla Niej łaskaw i przez całe krótkie dotąd, życie męczyła się Panj bardzo. Teraz, jednak nie wolno Panj zapominać, iż jest Matką dziecka, które Panj zresztą bardzo kocha. Nie wolno narażać siebie i dziecka na nowe zgrzyoty i zmartwienia. Istotnie uczucie o którym Panj pisze może przyjść i będzie dla Niej poważnym wstrząsem, ale takich wstrząsów należy unikać.

Przed wszystkim powinna się Panj zabezpieczyć na przyszłość. Mąż Panj nie jest dobre sytuowany i jest o wiele od Niej starszy. Dziecko jest również małe, a w wypadku utraty pracy względnie choroby męża — ciężar utrzymania domu spadnie na Panj barki. Musi Panj zatem teraz, wykorzystując każdą wolną chwilę, uczyć się jakiegoś fachu czy zawodu. Czegokolwiek do czego ma Panj zamiłowanie. Pracę winna Panj wybrać taką, ażeby mogła ją spełniać w domu i w ten sposób nie zostawiać dziecka bez opieki. Najpierw musi Panj zdobyć podstawy samodzielnego bytu, a później dopiero może ewentualnie myśleć o poprawie bytu. Nie ulega wątpliwości, że mając ją oszukał, jeżeli będzie nadomiar traktował ją brutalnie i bił — będzie Panj moralnie rozgrzeszona jeżeli go opuści i zajmie się sama wychowaniem dziecka. Ale musi być Panj do tego kroku przygotowana. Nie wolno narażać siebie i dziecka na głód, chłód i poniewierkę. Gdy Panj sama stanie silnie na nogach, gdy nauczy się samodzielności i będzie zarabiała tyle, że wystarczy to na utrzymanie siebie i dziecka — wówczas dopiero będzie Panj mogła ułożyć swe życie tak, jak tego pragnie. Na razie jest Panj zależna materialnie od męża. W takich warunkach nie można być panią swego losu...

PANI K. W. W PRZEMYSŁU. Niech Panj nie zwraca uwagi na niesłuszne wyrzuty. Postąpiła Panj zgodnie ze swoim sumieniem, które jest sędzią czynów człowieka. Dla człowieka umiającego patrzeć na te sprawy obiektywnie — postępowanie Jej było najzupełniej słuszne.

## Czy wiecie, że...

— niezwykle wypadek wydarzył się w Harlemie, dzielnicy murzyńskiej Nowego Yorku. Pewien 31-letni murzyn dał się nabrać przez szarlatana, który obiecał mu, że po ściągnięciu z niego skóry i posmarowania ciała specjalnym balsamem, murzyn dostanie białą cerę. Obdarły żywcem ze skóry murzyn zmarł w strasznych męczarniach.

— w ogrodzie zoologicznym w Filadelfii zmarły w czasie ostatnich mrozów trzy niedźwiedzie polarne. Natomiast inne zwierzęta, jak lwy, tygrysy i jaguary, żyjące na wolności w strzechach ciepłych — ocalały.

— psy policji tajnej w Ameryce zostały wyposażone w niewielkie krótkofalowe aparaty nadawcze. Przy ich pomocy policjanci mogą znajdować się stale w kontakcie z centralą służby śledczej.

Adw. Z. Hofmoki-Ostrowski

Przedruk wzbroniony

# Tajemnica Pawła Grzeszolskiego

## Ciężkie koleje życia Staciwińskiej

V.

Eugenia vel Genowefa Kuczalska była nieszczęśliwą kobietą. Smutny był jej los, ciężkie przeżycia w małżeństwie. W sercu tej kobiety, tak srodze doświadczonej, budziła się zawiść, gdy przypatrywała się z bliska pożytku swej siostry — nieboszczki Anny z Grzeszolskim.

Tam, na Pogoni, przedmieściu Sosnowca, Paweł Grzeszolski był wyjątkową postacią. W otoczeniu ludzi niezamożnych, prostych — on, pan dyrektor, był czymś więcej, aniżeli tylko ich sąsiadem. Jego żona, pani dyrektorowa, z dumą obnosiła swój tytuł. To było podświadome uczucie ze strony Kuczalskiej, gdy zazdrościła swej siostrze, gdy z niechęcią spoglądała na Grzeszolskiego.

Niechęć ta inne jeszcze miała podłoże. Dłż się twierdzić już można z całą stanowczością, że Kuczalska kochała się w Grzeszolskim jeszcze za życia swej siostry. Wskazywało na to wiele okoliczności, które tylko częściowo zostały wyświetlone.

Anna Grzeszolska umiera. Władysław Bugaj rzuca straszliwe oskarżenie. I pierwsze uczucie każe Kuczalskiej powtórzyć za nim, jak echo: „Otrul!” Ale gdy już atmosfera Pogoni przesiąknięta zostaje tym podejrzeniem, Kuczalska przystępuje do odwrotu. Przecież kocha Grzeszolskiego. Dlaczego nie miałaby zastąpić mu siostry? Dlaczego nie miałaby zostać „panią dyrektorową”? Dlaczego nie miałaby wreszcie zaznać w życiu odrobiny szczęścia, którego poślubił jej los?

I Kuczalska staje się obrończynią Pawła Grzeszolskiego. Obrończynią na okres kilku miesięcy.

Grzeszolski powiedział, co go łączyło z Kuczalską. Był mężczyzną w sile wieku. Gdy wieczorem pewnego dnia spotkali się sam na sam w jego mieszkaniu, gdy dzieci już spały, wtedy nastąpiło między nimi zbliżenie. Świadomie dążyła do tego Kuczalska. W ten sposób chciała zdobyć tego człowieka na zawsze dla siebie.

Rozpoczyna się snucie planów matrymonialnych. Kuczalska jest szczęśliwa. Gdy nagle, jak grom z jasnego nieba pada wiadomość, że Grzeszolski zaczął spotykać się ze Staciwińską.

Zaczął spotykać się? To była relacja plotki, która buszowała do Sosnowca. Jedno przypadkowe spotkanie starczyło, by ludzie, którzy wiazał z osobą tej wziętej dziewczyny śmierć Anny Grzeszolskiej, opowiadać zaczęli o spotkaniach tajemnych, o jakims bliżej nieokreślonym stosunku między nimi.

I pod wpływem tych plotek, uczucie miłości w Kuczalskiej zamieniło się na nienawiść. To była nienawiść kobiety odrażonej, wzgardzonej. Nienawiść najsilniejsza, jaką sobie tylko można wyobrazić. I to uczucie nienawiści było sprężyną, która wyniosła na światło dzienne, przeniósła do kronik kryminalnych i sądowych „Sprawę Grzeszolskiego”.

Na rozprawie w sądzie okręgowym Grzeszolski oświadczył brutalnie:

— NIE KOCHAŁEM I NIE KOCHAM STACIWIŃSKIEJ! NARZUCONO MI JĄ! OŻENIŁEM SIĘ Z NIA NA ZŁOŚĆ WSZYSTKIM, KTÓRZY SZARPALI MOJĄ CZEŚĆ! WYSWATAŁ MNIE Z NIA PAN PROKURATOR!

Ale nie wszystko w tym oświadczeniu było prawdą. Prawdą było, że Grzeszolski, człowiek uparty, silny, ożenił się z nią „na złość wszystkim”. Prawdą było, że gdy zawierał związek małżeński, nie interesowała go jego żona zupełnie. Kłamstwem jednak było, że w chwili, gdy zeznawał o tym w sądzie, nie kochał jej.

Wystarczyło kilka tygodni pożytku małżeńskiego, by Grzeszolski innym

okiem spojrzął na Staciwińską. Ta młoda kobietka, dziewczę jeszcze, z taką ufnością złożyła swój los w jego ręce, tak umiała umilić mu życie, gdy go szarpało ze wszystkich stron, że z wolna budzić się w nim zaczęło uczucie, którego nie znał dotąd.

Dlaczego więc skłamał? Ale przecież świadkowie wyszukiwali każdy drobniaczek, każdą nic nie znaczącą okoliczność, by uczynić z tego cząstkę dowodu winy Grzeszolskiego. Gdyby powiedział prawdę — kocham ją teraz — czyżby nie ukuto z tego bronii. czyżby nie powiedziano:

— Kocha! A więc otrul, na pewno otrul, by się z nią ożenił!

Czy można mu czynić zarzut, że skłamał?

Objektywizm, któremu chce pozostać wiernym w ujawnianiu prawdy w sprawie Pawła Grzeszolskiego, każe mi sięgać do źródeł autentycznych.

Dłż, gdy Grzeszolski nie żyje, ogólna uwaga opinii publicznej skierowana jest na wziętej osobie małżonki ś. p. Pa-

wła Grzeszolskiego, Pelagii Grzeszolskiej STACIWIŃSKIEJ. Co ona powie? Co zezna? Jaka była jej prawdziwa rola w tej zagadkowej, tajemniczej sprawie?

Mam jej zeznania. Trzeba się w nie wcztać uważnie. Dowiemy się wówczas rzeczy nowych, które rzucą snop światła na zaciemnione kulisy tej sprawy.

Staciwińska-Grzeszolska wzięła na siebie trud po nad swe siły. I trzęsła się cała, dygotała wewnątrz, gdy opowiadała tragiczne dzieje swego żywota. Oto jej słowa:

— W roku 1929 wakowała w fabryce Huldyczyńskiego posada. O tę posadę starała się moja siostra Kazimiera i Kuczalska. Przyjęto moją siostrę, ponieważ miała wykształcenie gimnazjalne. W styczniu lub w lutym 1930 roku poznałam ucznia Liszczyka, który po kilku spotkaniach na ulicy, korzystając z tego, że byłam chora, złożył mi wizytę. I wkrótce oświadczył się. Żadnej nadziei mu nie dałam, gdyż był uczniem

jeszcze. Ale koleżanki moje w seminarium zaczęły od chwili mego poznania się z Liszczykiem wyśmiewać się ze mnie. Nazywały go, ze względu na jego wygląd, „dziką świnią”. Koleżanki mnie wprost prześladowały. Donosiły mi, że widziały Liszczyka pijanego w towarzystwie kolegów. I brat zabronił bywać Liszczykowi w domu.

— Liszczyk nie przejął się tym i bywał u nas nadal, ale w nieobecności brata. Pewnego dnia powiedział mi, że brat mój i tak się dowie, że on do mnie chodził. Okazało się, że Liszczyk zostawił znak w książce. Brat gniewał się na mnie. Powiedział, że pójdzie donieść o wszystkim do szkoły. Wyprowadził się z mieszkania rodziców. Wobec takich skutków znajomości z Liszczykiem, postanowiłam z nim zerwać.

Było to w kwietniu 1930 roku, kiedy będąc w biurze u mej siostry, poznałam Grzeszolskiego...

(Dalszy ciąg jutro).

## Dlaczego 16-letni uczeń ślusarski odebrał sobie życie?

### Echa tragicznego wypadku na budowie przy ul. Bandurskiego 10

#### Ś. p. Zygmunt Kulpiński zastrzelił się z tęsknoty za zmarłą siostrą

Łódź, 21 lutego

(gr) Do naszej redakcji zgłosiła się w dniu wczorajszym siostra ś. p. Czesława Śniadego, 16-letniego ucznia ślusarskiego, który na budowie przy ul. Bandurskiego 10 powiesił się na strychu, gdzie znalazł śmierć na miejscu, i wyjaśniła co następuje:

„Ś. p. Czesław Śniady wyszedł jak codzień z domu. Udał się na budowę i był wesół i normalny. Chłopiec był bardzo rezolutny i wszyscy podziwiali go, że posiada tyle sprytu. Kiedy powiadomiono mnie o jego tragicznej śmierci, udałam się wraz z matką na miejsce. Braciszek już nie żył. Żadnej komisji sądowo-lekarskiej przy zwłokach nie było i kazano nam trupa zabrać do domu. Matka wyraziła się, że popełnił czyn niereligijny i tym samym

zerwał z Bogiem. Pieniądze powinien był mieć, gdyż w sobotę otrzymał tygodniówkę, wynoszącą 3.50 gr., z czego oddał 2 złote matce na ubranie. Sam pracował i zarabiał i nie miał potrzeby brać pieniędzy na kino od matki. Jaka była przyczyna strasznego czynu brata — do obecnej chwili nie wiemy”.

Dowiadujemy się, że 21-letni Zygmunt Kulpiński, który w mieszkaniu rodziców przy ul. Góralskiej 1 w Marysinie wystrzelał z rewolweru pozbawił się życia, pozostawił kilka listów do policji, rodziny i przyjaciela.

Desperat wyjaśnił, iż powodem rozpacznego kroku była tęsknota za zmarłą przed rokiem siostrą, 36-letnią Władysławą Stefaniakową, u której ś. p. Kulpiński wychowywał się od małego.

## Kontrola wszystkich fabryk łódzkich

w których używany jest chlor. — Robotnicy muszą być zabezpieczeni przed zatruciem oparami chloru

Łódź, 21 lutego

(k) Jak się dowiadujemy, w związku z tragicznym wypadkiem zatrucia kilku robotników oparami chloru w fabryce przy ul. Kańskiej 16-18 — okręgowa inspekcja pracy wydała w dniu wczorajszym polecenie obwodowym inspektorom, aby skontrolowali wszystkie fabryki, w których używany jest chlor.

Inspektorzy pracy zwracać będą uwagę na urządzenia tych fabryk, celem stwierdzenia, czy stan bezpieczeństwa jest zadowalający.

W przedsiębiorstwach tych bowiem winny być zachowane odpowiednie środki zabezpieczające robotników przed

zatruciem oparami chloru. Sale muszą posiadać należytą wentylację, w murach nie mogą być otwory, przez które może się przedostać fala chloru, a robotnicy, którzy są narażeni na stałe wdychanie chloru, powinni pracować w maskach.

Pozatym inspektorzy poleca właścicielom fabryk, aby podczas pracy zarządzane były specjalne przerwy dla robotników, którzy mają wychodzić na powietrze i przyjmować antidotum na trujące działanie chloru.

Kontrola ta rozpocznie się w początkach nadchodzącego tygodnia.

Siostra opiekowała się denatem jak rodzona matka. Po jej stracie młody mąż czynna wpadł w silną depresję i już od chwili pogrzebu coraz częściej zwierzał się ze swego stanu psychicznego. Mawiał, że życie straciło dla niego wszelki urok, choć materialnie wiodło mu się dobrze i zarabiał drobnym handlem.

Samobójstwo ś. p. Kulpińskiego wywołało duże wrażenie w okolicy.

## Listonosze wiejscy

obchodzić będą wszystkie wsie na terenie powiatu łódzkiego

Łódź, 21 lutego.

(k) — Jak się dowiadujemy, z dniem 1 marca r. b. dyrekcja poczty w Łodzi wprowadza pożyteczną innowację, polegającą na tym, że od tego dnia wszystkie wsie i osiedla obchodzone będą przez specjalnych listonoszy wiejskich, którzy doreczą będą pocztę mieszkańcom.

Listonosze wiejscy podczas swych obchodów będą przyjmować i doreczać listy zwykłe i polecane, listy wartościowe, przekazy pocztowe, paczki do wagi 1 kg., zamówienia i prenumeratę pism i t. d.

Innowacja ta będzie miała doniosłe znaczenie dla licznych rzesz łódzian, którzy na lato wyjeżdżają na letniska i dotąd musieli po pocztę udawać się do odległych bardzo urzędów.

## Notatnik miejski

W związku z wydanym ostatnio zarządzeniem o natychmiastowym uprzątnięciu śniegu i błota z ulic i podwórz łódzkich, w dniu wczorajszym dokonana została ponowna kontrola, w wyniku której spisano szereg protokołów. Jeszcze wczoraj kilku właścicieli domów i dozorców zostało ukaranych przez starostwo grodzkie, a mianowicie A. Rozner ((11-go Listopada 140) na 2 tygodnie aresztu, Szaja Gawroński (Drukarzka 8) — na tydzień aresztu, a Franciszek Kukuła (Żydowska 11) — na 3dni aresztu.

\*\*

Ministerstwo Poczty i Telegrafów w porozumieniu z włoskim zarządem pocztowym wprowadziło z dniem wczorajszym normalną wymianę depezy między wszystkimi miastami w Polsce a większymi miejscowościami w Abisynji. Z Polski do Abisynji można wysłać tylko depeze ze zwykłym tekstem.

## DZIS W KINIE „CASINO”

PREMIERA

POLSKIEJ  
SENSACYJNO-  
SALONOWEJ  
KOMEDII p. t.

## O CZYM MARZĄ KOBIETY

W rolach głównych:  
L. ŻELICHOWSKA,  
ST. SIELAŃSKI,  
M. CYBULSKI,  
A. RÓŻYCKI i in.

Dziś o g. 12. 2  
2 PORANKI 80 gr.  
Ceny od

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ  
POLSKIEGO RADIA.

NIEDZIELA, dnia 21-go lutego 1937 r.

8.00—8.03: Sygnał czasu i pieśń „Pod Twoją  
Obronę”. 8.03—8.18: „Gazetka rolnicza”, o opracowaniu Stanisława Jagiełły. 8.18—8.45: Muzyka na „dzień dobry” (płyty). 8.45—8.50: Program na dzisiaj. 8.50—9.00: Dziennik poranny. 9.00—10.40: Transmisja Nabożeństwa (z Wilna). Kazanie pasyjne wygłosi ks. kanonik dr. Jan Szmi-gielski. Po Nabożeństwie — Muzyka (płyty). 10.40—11.57: „Lucyna Szczepańska i zespół Henryka Golda” (płyty). 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.15: „Dawne premiery” — felieton wygłosi Konstanty Tatarakiewicz. 12.15—13.15: Otwarcie III-go Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina — transmisja z Filharmonii Warszawskiej. 13.15—14.00: Koncert z okazji 25-letniej działalności Alfreda Stadlera (ze Lwowa). Wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Alfreda Stadlera, chóru lwowskiej i soliści. 14.00—14.15: Mecz bokserski Polska — Austria (z Łodzi na wszystkie rozgłośnie). 14.15—15.30: Koncert rozrywkowy w wykonaniu Małty Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzynskiego, z udziałem Heleny Huzarskiej (pila) i Kazimierza Czekotowskiego (śpiew). 15.30—16.45: „Zradiofonizowana wieś — Chelmica Mała” — reportaż. 15.45—16.00: Przegląd rynków produktów rolnych — red. Prus-Wisniewski. 16.00—16.10: Koncert reklamowy. 16.10—16.25: „Boks, jego zalety i wady” — poradnik sportowy dla robotników — wygłosi red. Wł. Kozłowski. 16.25—16.55: Kameralny Teatr Wyobraźni — wznowienie słuchowiska oryginalnego Jerzego Szaniawskiego p. t. „Zegarek” (wykonawcy: Jaracz, Cwiklińska i inni).  
17.00—17.30 II koncert międzykontynentalny. Transmisja z Argentyny. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Manuela Almirall, orkiestra argentyńska, Ocampo-Flores (duet), Carlos Varola (śpiew), Felix Peres Cardoso (arg. harfa), Patrocínio Diaz (śpiew), Bracia Gomez i Davis (trio gitarowe) i inni.  
17.30—19.00: Koncert Symfoniczny z Wilna. — Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Lucjana Guttry i Halina Hleb-Koszańska (fortepian). W przerwie około godz. 18.10: Przegląd polityczny.  
19.00—19.15: „Jak czytać wiersze” — szkic literacki — wygłosi Jan Miernowski.  
19.15—19.25: „10 minut dla pesymistów”.  
19.25—19.50: Lekki koncert w wykonaniu chóru „Echo” pod dyr. Karola Prosnaka.  
19.50—20.20: „Na wesolej lwowskiej fali”.  
20.20—20.30: Dziennik wieczorny.  
20.30—22.30: Koncert w wyk. Marty Eggerth i Jana Kiepurę (z Krakowa).  
22.30—22.50: Muzyka (płyty).  
22.50—23.00: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni.  
**AUDYCJE ZAGRANICZNE.**  
17.00 Rzym: Koncert symfoniczny z Teatro Adriano.  
19.30 Londyn Reg.: Koncert symfoniczny.  
19.40 Sztutgart: „Fidelio” — op. Beethoven.  
19.50 Królewiec: „Euryanthe” — op. Webera.  
20.05 Praga: Koncert symfoniczny z udziałem Alfreda Corto (fortepian).

# Niezwykła afera łódzkiego kierowcy

## Szofer Zieliński skradł samochód urzędnikowi firmy „Eisert i Schweikert” i skradzionym autem uciekł do Warszawy. — Po drodze uległ strasznej katastrofie

Łódź, 21 lutego

(k) Władze śledcze naszego miasta powiadomione zostały o niezwykle pomysłowej aferze, dokonanej przez Henryka Zielińskiego, szofera, zamieszkałego w Łodzi przy ul. Zielonej 8.

Ofiarą tej afery padł Edward Szulc (Gdańska 101), wysoki urzędnik zakładów przemysłowych firmy Eisert i Schweikert, mieszczących się przy ul. Gdańskiej 47.

Przed kilku miesiącami Szulc kupił sobie piękną limuzynę, koloru ciemno-granatowego, a ponieważ w domu, w którym mieszka, nie ma garażu — wóz swój zostawiał zwykle w pomieszczeniach firmy „Polski Fiat” przy Al. Kościuszki 73.

Gdy dowiedział się o tym Zieliński, bezrobotny szofer, obmyślił sprytny plan, celem zawiadnięcia luksusowym samochodem.

W tym celu wystarał się o bilet wizytowy Edwarda Szulca i na bilecie tym skreślił następujące słowa: „Proszę wydać samochód ciemno-granatowy nr. 508 oddawcy niniejszego”.

Z biletem tym udał się przed kilku dniami do firmy „Polski Fiat” w Łodzi, gdzie nie podejrzewając podstępny, wydano mu samochód, będący własnością Szulca.

Tegoż dnia Zieliński wyjechał z Łodzi do Warszawy skradzionym wozem.

Po drodze jednak, o dwa kilometry od Sochaczewa, nastąpiła katastrofa. Auto wpadło na przydrożne drzewo, przy czym niektóre części wozu zostały rozbite. Zieliński cudem wyszedł cało z tej opresji.

Udał się on następnie do Sochaczewa, skąd zatelefonował do centrali „Polskiego Fiata” w Warszawie, prosząc o udzielenie mu pomocy.

Z Warszawy wysłano specjalne auto ratownicze, przy pomocy którego ściągnięto rozbitą maszynę do naprawy.

Wóz został gruntownie wyremontowany, a Zieliński nie mając pieniędzy na wykupienie go z reperacji, oświadczył, że samochód ten już mu obrzydł i że chętnie by go sprzedał.

Na piękną limuzynę znalazł się rychło amator w osobie jednego z klientów „Polskiego Fiata” Feliksa Światłowskiego, zam. w Warszawie przy ul. Polnej nr. 48. Zieliński sprzedał mu skradziony samochód za 3.000 złotych, przy czym na poczet należności pobrał 500 złotych. Po resztę miał się zwrócić w przyszłym tygodniu.

Tymczasem policja łódzka, powiadomiona o aferze rozesała listy gończe za Zielińskim, podając jednocześnie wszystkim urzędом policyjnym dokładny opis skradzionego samochodu.

Zieliński, czując palący się grunt pod

*Karnicik teatralny*

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, w niedzielę, o godz. 12-jej w południe dana będzie po raz ostatni sztuka Wernera „Ludzie na krze”.

O godz. 4-jej po poł. w dalszym ciągu bawić będzie publiczność komedia Vebera „Beben”. Ceny zniżone.

O godz. 8.30 wiecz. powtórzenie komedii Bergera „Powódź” w reżyserji Jerzego Ronarda Bujańskiego

TEATR 13 RZĘDÓW

w Teatrze Polskim — Cegielniana Nr. 27.

Dzisiaj, w niedzielę, 21-go b. m., dwa ostatnie pożegnane przedstawienia „Teatru 13 Rzędów” o godz. 4.30 po poł. i o godz. 8.30 wiecz. świetna rewja humoru, sentymentu i dowcipu w znakomitym wykonaniu Jądzji Andrzejewskiej, Krukowskiego, Lawińskiego, Toma i innych.

PROFESJA PANI WARREN

w Teatrze Polskim — Cegielniana Nr. 27.

Już od jutra, dn. 22 b. m. wraca na scenę Teatru Polskiego największy sukces sezonu „Profesja Pani Warren” B. Shaw’a w znakomitym wykonaniu zespołu z Horecka, Łopuszańskiej i Tokarskim w rolach naczelnych.

nogami, uciekł z Warszawy w niewiadomym kierunku, a władze opieczętowały samochód, znajdujący się w garażu Świątkowskiego.

Za pomysłowym aferzystą wszczęto energiczne poszukiwania.

*Pracownik astrologiczny*

21 LUTY 1937 r.

Podczas godzin rannych panuje przyjemny nastrój. Z powodzeniem możemy stracić się o protekcję i poparcie osób na wysokich stanowiskach i załatwiać ważną korespondencję. Od godz. 10-jej do godz. 12-jej działają dodatnie wpływy dla osób urodzonych w drugiej połowie lutego. Koło godz. 13-jej nie należy załatwiać spraw, które powinny pozostać w ukryciu ani wdawać się w poważne dyskusje. Od godz. 14 do godz. 16 czekają nas miłe przeżycia psychiczne i zainteresowanie artystyczne. Jest to także odpowiednia pora do zawierania trwałych związków miłosnych i przyjaznych. Następnym okresie przyniesie straty materialne i nieporozumienia z osobami starszymi. Do godz. 20-jej działają także ujemne wpływy dla marynarzy i osób mających styczność z morzem. Wieczór sprzyja pracy umysłowej i przyniesie niezwykle idee i pomysły na przyszłość.

Dziecko dziś urodzone — uczciwe, stanowcze, posiada zdolności literackie, oddane w przyjaźni, sprawiedliwe, nie posiada poczucia do małżeństwa.

**DZIS W KINACH:**

DZIS W KINACH.

ADRIA: — „Mayerling”.  
CASINO: — „O czym marzą kobiety”.  
CORSO: — „Braterstwo krwi”.  
EUROPA: — „Ostatni Mohikanin”.  
GRAND-KINO: — „Czarujące Oczy”.  
METRO: — „Mayerling”.  
MIRAZ: — „Fedora”.  
PALACE: — „Dla Ciebie Mario”.  
PRZEDWIOSNIE: — „Moja gwiazdeczka”.  
RAKIETA: — „2 dni w raj”.  
RIALTO: — „Robert i Gloria”.  
TON: — „Rok 2000”.

# Miłość ponad tron!...

Powieść *Andrzeja Zańskiego*

50

STRESZCZENIE

Młody następca tronu książę Ludwik — fantasta i zapałony demokrat — w pogoni za nowymi przygodami miłosnymi, zawiązuje romans z artystką z „Orfeum” — Anita Luchesini. Pułkownik Meiers, głośny wynalazca zamordowany zostaje w swej willi przez bandę szpiegowską. Okazało się, że na czele bandy tej stoi kochanka księcia — piękna tancerka z „Orfeum”. Książę Ludwik ułatwia jej ucieczkę z granic.

Majowy wieczór spoglądał na nich przez otwarte okno. A jasność pierwszych gwiazd, błyszczących na niebie, błogosławiła tę umowę dwóch serc.

Rozdział trzydziesty pierwszy  
DWIE BURZE

Jako para narzeczonych spotykali się odtąd już codziennie.

Stosunek ich nie był jednak już tak platoniczny jak dawniej. Pierwsza gorętsza pieszczota Ryszarda obudziła uspięne zmysły Anity, rozplamniając jej duszę.

Początkowo walczyła z tym uczuciem, wstydząc się sama przed sobą swoich gorących tęsknot. Jej pragnienie, ażeby znów paść w ramiona Ryszarda i zatracić się wśród jego gwałtownych pocałunków, stawało się czasem aż nieznośne.

— Po co się bronić przed tym, co jest tak naturalne, skoro się kochamy? — usprawiedliwiała się sama

przed sobą. Więc też i potem, kiedy Ryszard na powitanie brał ją w ramiona, przytulał się do niego z taką słodką prowokacją, że młodemu mężczyźnie uderzała krew do głowy...

Przedziwnie upojne były te tygodnie.

Oboje, ztracając się w grzesznych pieszczotach, nie przekraczali jednak pewnych granic: on ponieważ z nadto kochał ją i szanował, ona zaś z nadto jeszcze dziewicza i nie wyzuta z ostatnich wstydy, ażeby zapomnieć się do ostateczności.

Zresztą kochali się, więc każde dotknięcie dłoni, każdy pocałunek nawet taki wymieniony bardzo przelotnie w kinie lub w przedpokoju, przynosił im więcej przyjemności, niż zblazowanemu rozpustnikowi najbardziej perwersyjne rozkosze.

Ale to ustawiczne wzajemne elektryzowanie się niby niewinnymi, a namiętnymi w istocie pieszczotami musiało wreszcie doprowadzić ich do krótkiego spięcia i gwałtownego wybuchu...

Czerwiec przekwitnął akacjami i zapachniał okwiatami lip, nadleciały skwarne, lipcowe popołudnia.

Zcierniała soczysta z wiosną zieloni drzew i traw. Niewinne w maju pieszczoty Ryszarda i Anity stawały się coraz gorętsze i dojrzalsze tak jak upalniejsze były letnie dni i noce.

Narazie znajdowali jeszcze wiele przyjemności w tym ustawicznym igr

niu z ogniem. Obiecali sobie wprawdzie, że nie zerwą zakazanego owocu najśrodszej ostateczności przed ślubem, oboje jednak zaczęli rozumieć, że przecenili siły swojej woli.

Raz rozbudzona namiętność Anity domagała się uspokojenia. A i jemu zaczęły niewystarczająco przemile, ale wstrzemięźliwe pieszczoty narzeczonej. Oboje byli przecież tacy młodzi, tacy zakochani i namiętni, a lipcowe wieczory, kiedy świat zasypiał po skwarze południa miały w sobie tyle zmysłowego rozleniwienia.

Był to ostatni wieczór sierpniowy. Na niebie zbierały się gęste chmury. W powietrzu czuć było zbliżającą się burzę.

Panna Lustingen, stojąc przy oknie, niespokojnie spoglądała na ulicę. Nie wiedziała, co się takiego stało, że porucznik Bromfeld, taki zazwyczaj punktualny, tym razem spóźnił się.

Minał kwadrans i drugi wśród nieznośnego oczekiwania — lecz Ryszard nie przybywał.

— Czyżby trafiło mu się coś złego? — złe przeczucie ścisnęło jej serce. Nagle w przedpokoju zadźwięczał dzwonek.

Anita jednym skokiem znalazła się przy drzwiach.

Otworzyła je z pośpiechem i, zawiadziona, cofnęła się w tył.

Miał narzeczonego, ujrzała jego ordynansa, Michała.

— Gdzie pan porucznik? — zapytała nerwowo.

Ordynans po wojskowemu stuknął obcasami:

— Pan porucznik jest w domu. Podczas konnej jazdy zdarzył mu się mały wypadek...

— Co mu się stało? — jęknęła błędna.

— Ach, nic takiego... Skreślił sobie

trochę nogę — raportował żołnierz. — A oto list od pana porucznika.

Anita gwałtownie rozdarła kopertę. List od Ryszarda brzmiał jednak pocieszająco:

Najdroższa Anitko.

Niestety — po raz pierwszy od czasu naszej znajomości — nie mogę przybyć do Ciebie, ponieważ jestem trochę inwalida.

Dzisiaj przed południem podczas ćwiczeń konnych wywróciłem się tak niefortunnie przy przeszkodzie, że skreśliłem nogę w kostce.

To nic groźnego, ale wściekły jestem, bo przez parę dni będę musiał poleżeć w łóżku. Najgorsze w całej tej historii to to, że nie zobaczę Cię dzisiaj, chociaż strasznie, ale to strasznie tego pragnę!

A gdybyś mogła wpaść do mnie na parę minut? Uczyniłabys mnie najszcześniejszym człowiekiem pod słońcem!

Jeśli możesz, przyjdź wiec. Czekać na Ciebie z utęsknieniem i całuję Cię gorąco.

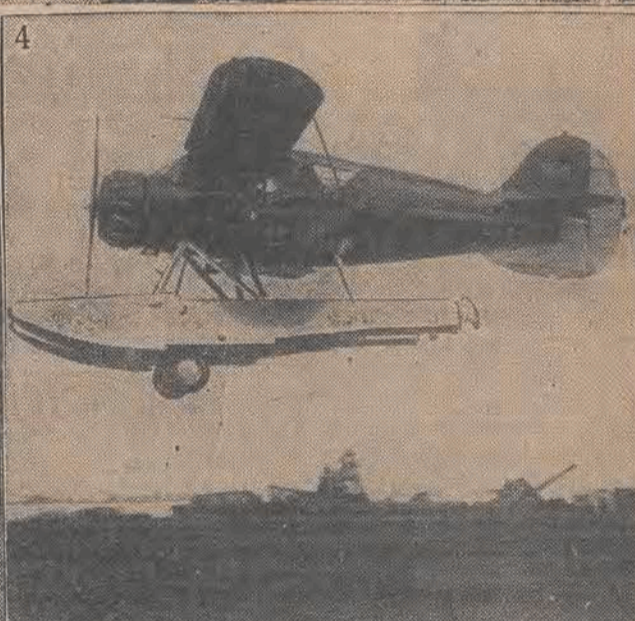
Twój Ryszard.

Anita nie zastanawiała się długo.

Porucznik Bromfeld zajmował kawalerskie mieszkanie w wielkiej czynszowej kamienicy niedaleko koszar. Nie było to mieszkanie stosowne, ażeby zapraszać do niego młode dziewczęta. To też młody oficer, aczkolwiek nieraz okólnymi drogami dawał swojej narzeczonej do zrozumienia, że powinna go kiedy odwiedzić, nigdy specjalnie nie nalegał na to. A i Anita, trochę przedwojenna w swoich zapatrywaniach, nie miała ochoty oglądać kawalerki narzeczonego.

Teraz jednak skrupuły jej skończyły się. Tak, musi koniecznie odwiedzić Ryszarda; a nuż ten wypadek z nogą jest poważniejszy niż o tym pisał.

(Dalszy ciąg jutro).



## Przez obiektyw fotografa:

1. DOOKOŁA PRAC ZWIĄZANYCH Z WYSTAWĄ PARYSKĄ. — Zdjęcie nasze przedstawia fragment obecnych robót na terenach Wystawy Światowej w Paryżu, z widokiem na wieżę Eiffla.

2. PIESI PRZECIWKO AUTOMOBILISTOM. — Mieszkańcy miejscowości angielskiej Willesden, leżącej na głównym trakcie prowadzącym do Londynu, zorganizowali akcję przeciwko automobilistom, którzy wskutek rozwijania nadmiernej szybkości, powodują nieszczęśliwe wypadki. Na zdjęciu widzimy mieszkańców z burmistrzem i jego żona na czele, niosących transparenty z napisami: „Lepiej o minutę później na tym świecie, aniżeli o 25 lat wcześniej na tamten świat. Najwyższa szyb-

kość nie powinna przekraczać 30 km na godzinę”.

3. NAGRODZONE PSIE PIEKNOŚCI. — Pięć braciśzków—ostrowłosych szpiców, które zdobyły na londyńskiej wystawie nagrodę piękności.

4. WODNO-ZIEMNY SAMOŁOT. — W Stanach Zjednoczonych skonstruowano samolot,

który równocześnie jest hydroplanem, posiada bowiem kółka i pływaki.

5. MODEL KOSTIUMU PŁAZOWEGO. — Już obecnie zostały ustalone zagranicą modele kostiumów kąpielowych, które będą modne w tegorocznym sezonie kąpielowym. Na zdjęciu naszym widzimy najnowszy model takiego kostiumu, wykonanego ze słonki Tahiti. W kostiumach takich występują już obecnie panie na plaży w Południowej Ameryce.

6. POWSTAŃCY HISZPAŃSCY RADZA... — Powstańcy raz po raz ponawiają ataki na Madryt. Na zdjęciu widzimy naradę komendantów poszczególnych odcinków frontu powstańczego pod Madrytem.

7. POLSKA NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ W PARYŻU. — Reprodukowane przez nas zdjęcie, przedstawia rzut oka na salę honorową w pawilonie głównym Polski na Światowej Wystawie w Paryżu, z widokiem na artystyczny plafon i posągi historyczne.

8. LIKWIDACJA STRAJKU W „GENERAL MOTORS”. — Naskutek poważnego zatargu o płace, w amerykańskich zakładach samochodowych „General Motors” trwał przez 43 dni strajk okupacyjny. Strony osiągnęły wreszcie porozumienie i robotnicy opuścili tereny fabryczne. Na zdjęciu teren zakładów Chevrolet w miejscowości Flint, pilnowany w czasie strajku przez żołnierzy z karabinami maszynowymi.

# GABINET DOKTORA BRZECHWY

## Każda kobieta musi mieć tajemnicę

### Nowela

Profesor Brzechwa wykladał przez kilka lat na uniwersytecie filozofii, potem zabrał się do pisania dzieł, które zjednały mu sławę w świecie naukowym, wreszcie jednak doszedł do wniosku, że najwięcej korzyści przyniesie światu, jeśli wykorzysta swą znajomość psychiki ludzkiej w sposób ściśle praktyczny. Ponieważ był człowiekiem czynu i posiadał majątek, który pozwalał mu na realizację wszystkich zamierzeń, hezwołownie zabrał się do dzieła. Mianowicie zorganizował w Warszawie wielkie biuro - wywiadownie, które miało na celu nie wykrywanie zbrodni i tropienie przestępców, lecz niesienie pomocy ludziom, cierpiącym psychicznie. Profesor Brzechwa zaangażował do swego biura kilkunastu młodych i pełnych zapału „detektywów“, którzy służyli mu w pracy niezbędną pomocą. Ludzie materialnie niezależni płacili za poradę u profesora sumy bajorńskie. Za to jeśli ktoś nie miał pieniędzy, Brzechwa pomagał mu bezinteresownie. Dewiza jego było: **ludzie chorzy psychicznie winni być traktowani z bezgraniczną cierpliwością!**

★

Pewnego razu zgłosił się do profesora Brzechwy Tadeusz Wraga. Był to człowiek w wieku lat około pięćdziesięciu, przystojny, ale dziwnie zmęczony i przybity.

— Czytałem w gazecie — panie profesorze — powiedział — że podejmuje się pan leczyć wszystkie cierpienia psychiczne. Jak to możliwe? Przecież, o ile mi wiadomo, jest pan nie lekarzem, lecz psychologiem i filozofem?

— Cierpienia psychiczne wymagają zazwyczaj przede wszystkim dużej znajomości psychiki ludzkiej, a w drugim dopiero rzędzie medycyny ścisłej. Czym mogę panu służyć?

Wraga zaczął opowiadać. Był żonaty od 15 lat. Żona jego liczyła w chwili obecnej lat 35, była przystojna i miła. Małżeństwo było dotychczas bardzo szczęśliwe, jakkolwiek los nie pobłogosławił ich dziećmi. Tadeusz Wraga był literatem i zarabiał bardzo dobrze. Niestety, od pewnego czasu żona jego zaczęła ujawniać jakąś chorobliwą zazdrość. Podejrzewa męża o romans z sekretarką, z siostrą przyjaciela, ze znajomą literatką, słowem z każdą kobietą, którą zna. Życie stało się dla Wragi piekłem. Jeśli uda się do klubu, czy do kawiarni, czeka go nieuchronnie straszliwa scena zazdrości. Szpieguje go i kilkakrotnie nawet ośmieliła się wobec kolegów. Kiedy wraca do domu, żąda, żeby się przyznał do niewierności.

— Jest to tym straszniejsze, że dawniej zupełnie taka nie była. Jeśli to się nie skończy, jedno z nas skończy w domu wariatów — zakończył literat.

— Wypadek, który mi pan opisał, jest dość pospolity — rzekł profesor. — Niestety, trudno go leczyć. Pan jako literat spędza wiele czasu przy maszynie do pisania, wiele również obraca się między ludźmi. Żona, czując się poniekąd zbyt bezpieczna, odczuwa to bardzo boleśnie. Koniec końców zaczyna przejawiać pewnego rodzaju rozstrój nerwowy. Czy

nie wle pan, czym można by ją zaabsorbować?

— Nie mam pojęcia. Żona czyta bardzo wiele i stąd może te bezsensowne podejrzenia. Szuka porównań w teatrze i w kinie, utożsamia się z niewinnie cierpiącymi małżonkami, mnie zaś każe odgrywać rolę marnotrawnego małżonka. Muzyką się nie zajmuje. Jest pewna, że każda postać kobieca w moich powieściach wzięta jest z życia i stanowi jedną z moich kochanek.

— Zajmę się pańską sprawą — powiedział profesor. — Oczywiście, pod warunkiem, że zastosuje się pan do wszystkich moich poleceń.

★

Ponieważ sekretarka Wragi wyjechała na urlop, powieściopisarz przyjął zastępcę, którym był młody, przystojny chłopak, Jerzy Kulczycki. Ponieważ zachowywał się bardzo kulturalnie i taktownie, przypadł pani Jadwidze bardziej do gustu, aniżeli stała sekretarka męża.

Już po kilku dniach zawiązała się między skromnym, cichym młodzieńcem a panią Jadwigą nić sympatii. Kulczycki był niezrównanym towarzyszem i umiał w sposób bardzo interesujący opowiadać o najrozmaitszych rzeczach. Miał za sobą ukończony uniwersytet i tylko na skutek szalejącego bezrobocia musiał przyjąć posadę sekretarza osobistego Wragi. Z zawodu był prawnikiem. Pozatem zarabiał na życie jako trener tenisowy.

Dopóki Wraga zajęty był przygotowaniem materiałów do nowej powieści, miał Kulczycki niewiele pracy. Żeby rozerwać sympatycznego młodzieńca, zabrała go pewnego razu pani Jadwiga do teatru. Kulczycki był z tego bardzo zadowolony, tym bardziej, że posiadał z dawnych, lepszych czasów nieskazitelny smoking i eleganckie lakierki. W stroju tym prezentował się znakomicie. Po pierwszej wspólnej eskapadzie nadeszły następne. Wraga był do tego stopnia taktowny, że wręczał zawsze młodemu człowiekowi pieniądze na opłacenie biletów teatralnych czy kosztów pobytu na dancingu. Pani Jadwiga bawiła się świetnie i wśród zabawy zaczynała potrosze zapominać o chorobliwej zazdrości w stosunku do męża.

Pewnego razu zginęła pani Jadwidze piękna kolia perłowa, która powinna by-

ła leżeć w szafie. Wraga nie przejął się tym, ponieważ wielokrotnie już ginęły w domu klejnoty, a po tym okazywało się, że pani Jadwiga zapodziała je gdzieś. Ta obojętność rozżłościła ją. Kiedy opowiedziała o zgubie Kulczyckiemu, dzieląc się z nim podejrzeniami, jakie żywiła w stosunku do dziewczyny, ten wyraził przypuszczenie, że kradzież jest raczej dziełem zawodowego złodzieja. Najpewniej jednak kolia się znajdzie, zapewniał.

Minęło kilka dni, a kolii nie było. Kulczycki próbował pocieszyć stroskaną żonę szefa, ale bez skutku.

I naraz zdarzyło się coś strasznego. Pani Jadwiga nigdy w życiu nie zapomni tej sceny. Pewnego popołudnia, kiedy wróciła z zakupów do domu i na palcach, żeby nie przeszkadzać mężowi, weszła do swojej sypialni, ujrzała, że Kulczycki usiłuje otworzyć wytrychem komodę. Wstrząśnięta do głębi chciała wymknąć się niepostrzeżenie, ale Kulczycki zauważył ją i z przestrachu upuścił na ziemię owiniętą w bibułkę pakiecik. Wyraz jego twarzy wskazywał na nieczyste sumienie.

Teraz dopiero zawrzała pani Jadwiga oburzeniem.

— Co pan tam upuścił? — zapytała surowo.

Bez słowa sprzeciwu nachylił się Kulczycki i podniósł paczkę. Jadwiga ujrzała swoją zagubioną kolia.

— Co to ma znaczyć? — zawołała ścisłym głosem.

— Znaczy to, że jestem lajdakiem — odparł Kulczycki cicho. I z wahaniem zaczął opowiadać... Nigdy nie odważył by się kraść, ale zmusiła go do tego straszliwa nędra jego matki. Zabrał kolia i zastawił ją za 500 złotych. Ale dręczyły go wyrzuty sumienia. Pamiętał o tym, ile jest winien pani Jadwidze. Odebrał klejnot i chciał go właśnie oddać do kaszki, ale został przyłapany. Oczywiście, nie ma nadziei, że pani Jadwiga mu uwierzy...

— Postąpił pan bardzo niewłaściwie — powiedziała Jadwiga surowo. — Tylko nędra pańskiej matki oraz pańska skrucha mogą pana usprawiedliwić. Nie powiem o niczym mężowi, ale musi pan natychmiast opuścić nasz dom.

— Nie jestem godzien przebywać w pani sąsiedztwie — wyjąkał Kulczycki — ale proszę mi wierzyć, że to pani właśnie zrobiła ze mnie znów człowieka!



W japońskim mieście Takata spadł śnieg, którego warstwy osiągały grubość 4-ch metrów. Domy są zasypane i można się do nich dostać, odgrzebując wejścia.

Mam do pani jedną prośbę: czy pozwoli pani, żebym od czasu do czasu pisał do pani i opowiadał o moim dalekim życiu. Chce pani dowiedzieć, że nigdy nie wrócę na drogę zbrodni.

— Nie, na to się zgodzić nie mogę. Ale każdego pierwszego stycznia może pan umieścić w prenumerowanej przez nas gazecie małe ogłoszenie pod umówioną szyfrą. Będzie z zainteresowaniem śledziła pańska przyszłość!

Podala mu rękę, a on wycisnął na niej gorący pocałunek. Potem wybiegł z pochyloną głową.

★

W kilka tygodni później profesor Brzechwa powiedział do swojej sekretarki:

— Niech mi pani poda ogłoszenie, przeznaczone dla pani Wragowej.

Potem przeczytał: „DLA PANI J. W. MAM POSADE! MYŚL O PANI DO DAJE MI SIŁ. IDE NAPRZÓD. JERZY K.“

— Doskonale — rzekł Brzechwa. — Proszę zanotować w kartotece: „Każdego Nowego Roku podobne ogłoszenie“. Mam nadzieję, że pan Wraga nie będzie już miał powodu uskarżać się na chorobliwą zazdrość małżonki. Każda kobieta musi mieć swoją tajemnicę.

Fryderyk LITERA.

# Fabryka napojów miłosnych

## Urzędnik pocztowy w sidłach magika. — W Paryżu odbędzie się sensacyjny proces

Na peryferiach nadsekwajskiej stolicy szeroko słynęło imię Sylwaina Henriqueza. Sława jego seansów hypotycznych dotarła nawet do centrum miasta, gdzie wśród zwolenników magika i wywoływacza duchów znalazł się także dwudziestoosmioletni urzędnik pocztowy Chaisemartin. Chaisemartin do tego stopnia wierzył w siły nadmysłowe Henriqueza, że postanowił u niego zasięgnąć rady w nader subtelnej sprawie. Pan Chaisemartin miał mianowicie ciężkie zmartwienia sercowe. Przed rokiem ożenił się z piękną i młodą kobietą, którą bardzo kochał. Ale już po kilku miesiącach dowiedział się, że gdy on pełni wyczerpującą służbę, żona jego zabawia się wesoło w towarzystwie innych mężczyzn.

Sława Henriqueza poruszyła Chaisemartina. Pewnego dnia wybrał się z wizytą do „czarodzieja“. Mistrz czarnej magii wysłuchał tragicznej spowiedzi i oświadczył, że wprawdzie odzyskanie miłości Ivonny połączone będzie z wielkimi trudnościami, ale od czegóż... właśnie czarna magia.

— Kiedy pobierałem nauki u med-

ców w Indiach, nauczyłem się przyrządzania napoju miłosnego. Napój ten jest absolutnie skuteczny. Ale musi pan zrozumieć, że nie opłaci mi się przyrządzenie jednej flaszeczki. Albo będzie to dla mnie interes w wielkiej skali, albo...

I wielki czarodziej utkwilił swe zielone, magnetyczne źrenice w zrozpaczonego klienta.

— Co mam więc czynić? — wyjąkał Chaisemartin.

— Musi mi pan umożliwić założenie fabryki, abym mógł rozpocząć wielką produkcję napojów miłosnych. Nie tylko pan będzie miał udział w wielkich zyskach, ale ponadto odzyska pan miłość Ivonny.

Rozpacz urzędnika nie miała granic, ponieważ wiedział, że jego skromne pobory nawet w znikomej części nie pokryją olbrzymich kosztów otwarcia fabryki. Ale genialny magik miał radę i na to:

— Przecież pan siedzi cały dzień przy kasie. Przez pańskie ręce przechodzą miliony. Cóż łatwiejszego, jak zabrać sobie choć jeden.

Chaisemartin zerwał się z przerażeniem.

— Jaktóż! Ja miałbym?!... Ja jestem....

Urzędnik, zakochany śmiertelnie w swojej żonie, nie mógł oprzeć się pokusie. Już następnego dnia zdefraudował sporą sumkę.

Z biegiem czasu zdefraudował Chaisemartin ogromną sumę, sięgając czterech milionów franków. Na jego ustawiczne nalegania oszust dał mu wreszcie jakąś miksturę, którą oglupiony urzędnik w wielkiej tajemnicy wlewał swej żonie do zup.

Ale nawet dwie flaszeczki mikstury nie odniosły skutku, czego najlepszym dowodem jest fakt, że pani Ivonna, pokłóciwszy się z jednym kochankiem — natychmiast postarała się o drugiego. Wreszcie Chaisemartin zorientował się, że padł ofiarą oszusta i zaskarżył Henriqueza do sądu. Jednocześnie wpłynęła skarga z poczty na kasjera, który zdefraudował cztery miliony.

Paryż jest przyzwyczajony do różnych dziwactw, ale na tę sprawę czeka z prawdziwym zainteresowaniem.



Uroczystość ślubna w cyrku

# Związki potępiają radnych Obozu Narodowego

## k którzy, chociaż mienia się obrońcami robotników, występują przeciwko nim. — Co oświadczyli „Expressowi“ kierownicy wszystkich związków zawodowych robotników sezonowych

Łódź, 21 lutego.  
(k). W związku z obaleniem przez radnych Obozu Narodowego wniosku o zaciągnięcie pożyczki na prowadzenie w pełnym zakresie tegorocznych robót publicznych w Łodzi — zwróciliśmy się wczoraj do kierowników wszystkich związków zawodowych sezonowców z prośbą o wyrażenie poglądu na wytworzoną obecnie sytuację.

Oto, co nam oświadczyli:  
P. Kantor (KLASOWY ZWIĄZEK ZAWODOWY).

— Sezonowcy są oburzeni na demagogiczną taktkę radnych z Obozu Narodowego, którzy chociaż mienia się obrońcami robotników, występują przeciwko nim. Przez obalenie wniosku w sprawie zaciągnięcia dodatkowej pożyczki radni Obozu Narodowego chcieli zrobić na złość miastu i socjalistom, a wyrzadzili niepowetowaną krzywdę kilku tysiącom robotników, którzy wskutek ograniczenia funduszy nie będą mogli otrzymać pracy.

— Związki zawodowe doloża wszelkich starań, aby mimo wszystko kredyty na prowadzenie robót publicznych w bieżącym roku zostały powiększone i żeby angażowanie robotników rozpoczęło się jak najszybciej, celem umożliwienia im nabycia praw do zasiłków ustawowych.

P. Ortel („PRACA”).

— Radni z Obozu Narodowego nie mieli wogóle prawa sprzeciwiać się wnioskowi w sprawie zaciągnięcia pożyczki na prowadzenie robót publicznych, bowiem Obóz Narodowy nie reprezentuje ogółu robotników. Sezonowcy zgrupowani są w związkach, które prowadzą stale akcję o polepszenie ich bytu. Natomiast związek zawodowy będący pod wpływami Obozu Narodowego żadnych akcji nie prowadzi i dla robotników nic dobrego nie uczynił.

— Przez sprzeciwienie się wnioskowi o zaciągnięcie pożyczki na roboty publiczne radni Obozu Narodowego odkryli swe prawdziwe oblicze i robotnicy zrozumieli, że ci, którzy podszywają się pod miłośników ludności pracującej są w rzeczywistości ich wrogami. I dlatego też to bezprawne podszywanie się za obrońców robotników polskich będziemy wszelkimi siłami potępiać.

### Ukazał się Nr. 6

nowego ciekawego tygodnika obrazkowego p. t. **„WĘDROWIEC“**

- Treść numeru:  
GDY HURAGAN SZALAŁ NAD OCEANEM SPOKOJNYM.  
opowieść o dwu egzotycznych królowych.  
TAJEMNICA SKARBÓW TANDORY (okrety tysiąca przygód).  
WSRÓD JEZIOR I GÓR KANADY — barwny film z życia Polaka na drugiej półkuli.  
PRZYGODY KAPITANA STANLEY FRANKA — film z kralny wiecznych śniegów.  
WŁADCA PODZIEMI — wielki film sensacyjno-kryminalny.  
TAJEMNICE MIESZKAŃCÓW MARSA — przeżycia uczonego Polaka i jego asystentki na innej planecie.  
WYDERKO I FAJTALSKI — czyli: Ludzie mają pomysły... humorystyczne krótkometrażówki!  
SPECJALNA SZTUKA PANA KRECIOLKA — Pimpus poradził sobie ze smarkaczem.  
Cena numeru tylko 10 gr.  
Do nabycia wszędzie

P. Nowakowski (Z.Z.Z.).

— Obalenie wniosku o zaciągnięcie pożyczki na roboty publiczne jest tragedią dla sezonowców łódzkich, gdyż kilka tysięcy robotników nie będzie mogło otrzymać pracy.

## Pomyśl o nich!...

Zanim pomkniesz w lśniącym samochodzie na wesołą zimową zabawę, nie zapomnij o tych, którzy co dzień wyczekują na pracę beznadziejnie.

Nim zasiądziesz do sutego obiadu, nim utoniesz w sjeście poobiedniej, nie zapomnij o tych, co od rana jeszcze nic nie jedli.

Nim ułożysz program wieczoru aby spędzić go jaknajmilej, pomyśl o tych, którzy w mroźny wieczór przeżywają okropne chwile.

Dużą pensję masz, los ci się uśmiechnął, na niczym ci nie zbywa, mówisz: życie jest piękne — pomóż tym, co nie mają pracy, życie ich jest twarde i bezwzględne.

Nim do kart siądziesz przy zielonym stoliku aby lekką ręką wygrać lub stracić, jedną przedtem daj złotówkę — ona właśnie tobie szczęście przyniesie, a komus cały dzień życia opłaci.

Zanim wyjedziesz w góry, na śnieg puszysty i biały, popatrz na dzieci bezrobotnych, drżą bezbronnie przed mrozem, twarze im zsiniały, przelekłe oczy na ciebie zwracają — jeśli chcesz mieć czyste sumienie, nie zapomnij o nich — czekają.

LUDWIK ŚWIEŻAWSKI

### Wielka akcja upowszechnienia teatru

## Teatr Popularny bezrobotnym

### „Roxy“ i „Damy i huzary“ wywołują huragany śmiechu przepelnionej widowni

Przedstawienia dla bezrobotnych, zorganizowane przez Fundusz pracy w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej, są doskonałym sposobem popularyzowania sztuki teatralnej wśród najszerszych mas.

Dyrekcja Teatru Popularnego okazała zrozumienie tych potrzeb, dając odpowiedni repertuar, utrzymany na wysokim poziomie wykonawczym i wyznaczając b. niską cenę biletów wejścia, który przy masowej frekwencji kalkuluje się w wysokości 20 groszy od osoby.

Jesteśmy na takim przedstawieniu dla bezrobotnych. Widownia zatłoczona do ostatniego miejsca. Wymizowane twarze, na których znać ślady ciężkich zapasów z życiem. Skromne, ale wyczyszczone i doprowadzone do porządku stanu ubrania — widać tu staranność, zacierającą ślady niedostatku.

Reparycja biletów uwzględnia całe rodziny. Nie brak tu i dzieci, które są najwdzięczniejszą, najżywiej reagującą publicznością.

Śmiech gości na wszystkich ustach. Huczne oklaski przy otwartej kurtynie raz po raz przerywają akcję — ulubieni a tak już dobrze tej publiczności znani aktorzy przy wejściu na scenę witani są również rozgłośniami brawami.

Idą „Damy i huzary“. Szeroki, rubaszny a zarazem słoneczny humor, reprezentowany tak szczerze w tej własnej komedii Fredry, trafia do przekonania widowni, doskonale reagującej na dowcip sytuacyjny i dialogowy.

Rewolucja, jaką wnosi babiniec — panie siostronie, wraz z służącymi do starokawalerskiego domu Majora, junackie zaloty Rotmistrza, zakłopotanie Kapelana, sentyment miłosny pięknej pary kochanków Zosi i Porucznika, rubaszne kawały ordynansów i dziewcząt służebnych to kopalnia teatralności w najlepszym tego słowa znaczeniu.

Reżyser A. Zoner trafnie nastawił sztukę na ton komicznej groteski. Doskonale grali pp. Bronowska, Łapińska, Sykulska (ucieszne siostry), Wichniarz Leszczyński, Tatarkiewicz (Huzary), Zoner (kapelan), Zakrzyńska (Zofia), Bolkowski i Niwiński (ordynansi) i in.

Miłą dekorację dworku skomponował utalentowany dekorator p. Stanisław Węgrzyn.

Niemniejszym powodzeniem cieszy się w Popularniaku, historyjka o nowoczesnym kopcuszkę w pogodnej amerykańskiej komedii „Roxy“, w której prawdziwe triumfy święcą i zbierają żniwo zasłużonych oklasków pp. Jadwiga Gosławska (doskonała przedstawicielka tytułowej roli), Z. Sykulska, reż. M. Zoner i in.

Zarówno „Damy i huzary“ i „Roxy“ stanowią poważne pozycje artystyczne teatru dyr. Hugona Morycińskiego.

A. N.

### ZEBRANIE WŁÓKNIARZY ODWOŁANE.

Klasowy związek zawodowy włóknarzy, oddział I fabryczny, zawiadamia, że ogólne zebranie, które miało się odbyć w dniu dzisiejszym, zostaje odwołane i przesunięte na dzień 21 marca r. b. z tym samym porządkiem dziennym.

JOHNNY WEISSMULLER  
MAUREEN O'SULLIVAN  
**TUCIECZKA Tarzana**  
Dalsze romantyczne dzieje króla dżungli  
ukazą się wkrótce na ekranie **„Grand-Kina“**

## Grzech Weronik

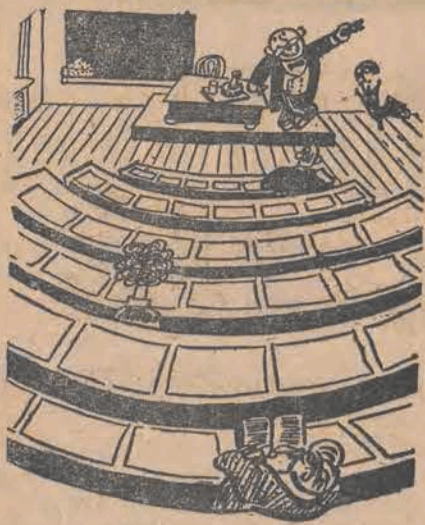
powieść pióra M. Smogorzewskiego malująca antagonizmy między światem ludzi twardej pracy i niedobitkami starego arystokratycznego rodu, obrazujące walkę uczucia z przesądami  
w najnowszym, 193-im numerze **„Co Tydzień Powieść“**  
Ponadto liczne dodatki specjalne.  
Do nabycia u każdego sprzedawcy pism w całym kraju.  
CENA EGZEMPLARZA 30 GR.

## Kino EUROPA

Wspaniała epopea bohaterstwa i odwagi  
**OSTATNI MOHIKANIN**  
Ceny miejsce na poranki o g. 12 i 2 i na wszystkie pozostałe seanse od **80 gr.**  
W r. gł. RANDOLPH SCOTT jako „SOKOLE OKO“

## 80 gr.

UWAGA!  
Uczniowie za okazaniem legitymacji korzystają ze specjalnych zniżek!



— A teraz, proszę państwa, zdradzę wam tajemnicę, jak należy przemawiać, żeby ściągnąć uwagę tłumów...

### Odpowiedź Redakcji

Znakomity humorysta amerykański, Mark Twain, był swego czasu redaktorem i wydawcą misernego dziennika w Missouri. Pewnego dnia jeden z jego czytelników nadesłał do redakcji list następującej treści:

— „Szanowna Redakcjo!... Z prawdziwym zdumieniem znalazłem wczoraj w gazecie WPanów żywego pajaka. Ponieważ jestem człowiekiem zabobonnym, prosilibym uprzejmie o dokładne wytłumaczenie mi co to może oznaczać. Z poważaniem Ignacy Grypsik, właściciel składu materiałów piśmiennych”.

Mark Twain zamieścił w następnym numerze następującą odpowiedź:

— ODPOWIEDZI REDAKCJI PANU IGNA CEMU GRYPYKOWI: — Szanowny Panie!... Skąd się wziął pajak w naszej gazecie?.. To przecie proste!... On tylko chciał sprawdzić, czy pan szanowny już się u nas ogłosił, w przeciwnym bowiem razie będzie mógł rozsunąć swą pajęczynę w poprzek drzwi wejściowych pańskiego sklepu, spędzając w niej spokojnie czas do końca swego życia”.

### REZOLUTNA ODPOWIEDZ.

Na dancingu podchodzi do panny Złuty pewien młodzieniec i zaprasza ją do tańca. Panna Złuta obrzuca go krytycznym spojrzeniem i powiada:

— Bardzo pana przepraszam, ale ja zwykłam tańczyć tylko z tymi, do których czuję sympatię.

Młodzieniec uśmiechnął się ironicznie i odparł:

— Jak pani widać — ja jestem mniej wybredny..

# Pod Wesołą Gwiazdą

## Luty

Kiedy chwyci cię kaszel uparty  
Gdy syn zacznie cię męczyć o narty,  
A żoneczka z uśmiechem ci znanym  
Powie: — „Chciałabym być w Zakopanem” —  
Gdy urzędnik się tylko uśmiecha,  
Bo wnet pierwszy — jedyna pociecha!  
Gdy poza tym już nikt się nie śmieje,  
No, bo z czego?... Że węgiel drożeje?...  
Kiedy śnieg cały dzień zacznie walić,  
Potem deszcz, znowu śnieg i tak dalej...  
Kiedy mróz mocno chwyci w swe kleszcze  
Aż poczujesz grypowe wnet dreszcze,  
Kiedy noc zwolna w dzień się zamienia,  
A tym samym masz większe zmartwienia,  
Kiedy, słowem, człek chodzi jak struty,  
Wiadomo — l u t y...

KANT.

### Coś o każdym...

Antoś Pompka udał się do Ubezpieczalni. Lekarz bada go i pyta:

— Pan ma bardzo nieregularne bicie serca... Czy pan piłe?..

— Owszem — odpowiada Antoś — ale regularnie!

Dystyngowany jegomość z bukietem alpejskich fiołków w ręku wchodzi do szpitala i zwraca się do portjera:

— Pan będzie łaskaw wręczyć te kwiaty panu Mayerowi... z oddziału chirurgicznego... połamane kości rąk i nóg...

Portjer zagląda do książki pacjentów i odpowiada:

— Pan wybacz, ale na oddziale chirurgicznym nie mamy żadnego Meyera...

— Ja wiem... Przywiozł go do was dopiero dziś w nocy... Bo dziś wieczorem ma on być moim partnerem przy brydżu...

Kac i Kotek. Kac odkłada gazetę i pyta:

— Czytał pan?... Mayera znowu okradli!... To straszne, jak ci złodzieje teraz kradną!

Na to westchnął Kotek i odparł:

— To głupstwo... Gorsze jest to, że kradną nie tylko złodzieje...

Na przyjęciu pan Kupść znalazł się w towarzystwie profesora, z którym wszczął rozmowę, zdradzając wielkie nieuctwo. W pewnej chwili Kupść zapytał:

— No, panje profesorze?... A cóż tam nowego w dziedzinie naukowej?..

— Profesor spojrzal nań z ironią i zapytał:

— A czy wszystko „stare” jest już panu dobrze znane?..

Pewien aktor spotkał znanego portrecistę, malarza S...

— Wyobraź sobie — powiada aktor — ubiegłej nocy włamał się złodzieje do mego mieszkania...

— Ładny kawał!... I dużo ci rzeczy zabrali?..

— Trochę gotówki, trochę bielizny, ale, wiesz, najciekawsze, że wycieli z rami mój portret, który niedawno namalowałeś!..

— Doprawdy?... To muszę być chyba znawcy!..

— Możliwe... — kończy aktor. — Bo ramię zabrali, a obraz zostawił!..

W pewnym lokalu gra murzyńska orkiestra. Panj Amelia jest zachwycona. Szczególnie muzyką, grającą na pianinie. Podczas przerwy nie może się powstrzymać, podchodzi doń i pyta:

— Przepraszam pana, jak dawno pan się już opala?..



Mąż: — Halt!... Protestuję!... Nie rzucaj solniczki, bo to oznacza kłótnię!..

### Zmartwieni

Kac i Kotek.

— Dlaczego pan taki smutny, panie Kac?..

— Bo, ja zawsze mam pecha...

— Co się stało?..

— Obie moje córki zachorowały...

— To rzeczywiście przykra sprawa...

— Nie o to chodzi!... Tylko ta, która gra na pianinie, zachorowała na gardło, a ta, która śpiewa, zwichnęła sobie rękę...

### NA RATY.

Znakomity śpiewak Lablache słynął nie tylko ze swego głosu, lecz również ze swej niepospolitej tuszy. Pewnego dnia Lablache przybył na gościnne występy do Wiednia. Po wyjściu z dworca zamierzał wsiąść do dorożki, lecz dryndziarz spojrzal nań krytycznym okiem i zapytał:

— Przepraszam, czy mam pana przewieźć od razu, czy można ratami?..

### SAMI SWOL..

Pan Anatol utrzymuje od pewnego czasu przyjazne stosunki z pewną aktorką. Pewnego dnia aktorka powiada do pana Anatoła:

— Przyjdź jutro do mnie... Robię maleńkie przyjęcie...

— Kto będzie na tym przyjęciu?..

— Nikt... Sami swol: — moje dwie córki, mój pierwszy mąż ze swą narzeczoną i mój obecny narzeczony...

### OSKARZYCIEL.

Rzecz dzieje się w sądzie. Przewodniczący zwraca się do oskarżyciela:

— Zgodnie z pańską skargą panuje naogół mniemanie, że pan jest idiotą...

— Tak jest, proszę wysokiego sądu...

— No, więc czego pan chce w takim razie?..

Dźwiękowe kino  
**„RAKIETA”**  
Sienkiewicza 40 tel. 141-22  
Dziś i dni następnych!

**Bodo, Grossówna, Ferner, Sielański**  
**2 DNI W RAJU**  
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.  
Następny program „TAK SIĘ KOŃCZY MIŁOŚĆ”

**„CORSO”**  
LEGIONÓW 2  
Dziś i dni następnych!

Dwa niezrównane filmy. w jednym programie. — Po raz I-szy w Łodzi:  
I. **„Bohaterstwo krwi”** (Bośniacy)  
Poemat miłości bohaterskiego poświęcenia. Akcja rozgrywa się w malowniczych miejscowościach górskich Serbii  
W rol. gł. BRIGITTE HARNEY, WILLI EICHBERGER, ATTILA HARBIGER  
II. **„Bohaterski Fort Donamout”**  
Najpot. dramat woj. sens. — Wspaniały nadp. i dodatki Pata. — Ceny miejsc od 50 gr. na I seans., na następne od 54.

DR. MED.  
**H. KRAUSKOPF**  
AKUSZERIA i choroby kobiece  
Zgierska 15 tel. 113-47  
Przyjmuje od 8.30-10 zrana: 4-8 w.

Dr. **NITECKI**  
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH  
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18  
przyjmuje od 8-9.30 rano i od 5.30-9 w w niedz. i święta 9-12 w poł.

Dr. med. **Wołkowyski**  
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych  
Cegielniana 11, tel. 238-02  
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

DR. MED.  
Doktor **TREPMAN**  
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych  
Zawadzka 6 tel. 234-12  
przyjmuje od 8-11, 2-4 i 6-9 wiecz

Dr. med. **Gustaw KOHN**  
specjalista  
akuszer-ginekolog  
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.  
Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

**LECZNICA OMEGA**  
GŁÓWNA 9, tel. 142-42  
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwarc. Gabinet dentystryczny czynny  
Porada 3 zł

Dr. **BRAUN**  
CEGIELNIANA 4, tel. 100-57  
Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych.  
przyjmuje od 8-11 i od 4-9 wiecz. w niedz. i święta od 10-1-ej

Dr. **Klaczkowa**  
POŁOŻNICTWO i CHOROBY KOBIECE.  
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.  
przyjmuje codz. od 10-12 i 5-8 wiecz

Dr. med.  
**Z. STACHOWSKA**  
akuszerka i choroby kobiece  
PIOTRKOWSKA 153, tel. 145-10.  
Przyjm. od 2-3 i od 5-8 popołudniu.

Dr. med.  
**M. TAUBENHAUS**  
AKUSZER - GINEKOLOG  
Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.  
Zgierska 11 tel. 246-09

Dr.  
**IGNACY PIECHOWICZ**  
AKUSZERKA I CHOR. KOBIECE  
przeprowadził się na ul.  
ŚRÓDMIEJSKA 20 telef. 10779  
przyjmuje od 8-10 w. i od 3-7 w.

Dr. med. **H. LUBICZ**  
Chor. skórne i weneryczne  
przeprowadził się na ul.  
PIŁSUDSKIEGO 69,  
(Róg Narutowicza). Tel. 141-32.  
od 8-10, 12-2, 5-8, w niedz. 9-11.

Dr. **H. Gutschadt**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
mieszka obecnie  
ZACHODNIA 66. Tel. 129-52  
Przyjmuje od 9-11 i od 5-7 wiecz.

Dr. med.  
**Jerzy Sudya**  
AKUSZER - GINEKOLOG  
LEGIONÓW 11, tel. 115-27  
przyjmuje od 8-10 r. i od 4-8 w.

DR. MED.  
**Markowiczowa**  
choroby skórne i weneryczne  
MONIUSZKI 2, tel. 166-35  
Godz. przyjęć: 8-1 i 3-7 po poł.



# będą pomszczone

## STRESZCZENIE POZACZĄTKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożące nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyzykiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytropienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego szpymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyzykiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usiłił, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intryg i terroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbusowa, który znał jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudację... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbusow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzenie pada na niego. Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alfa i Billa.

Narzeczoną Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączą się dziwne wypadki... W nocy Arbusowa Ziętek znalazł napis: — „Uprzedzić Ziętkę, niech pilnuje medalionu!” Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolony się śmiercią Arbusowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbusowem. Na miejsce zmarłego Arbusowa, podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbusowa, który zdążył jednak przeświecić jej tajemnicę i stwierdzić, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaką Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Ale za jego sprawą Jadzia wraz z Janką Małżówną, pomocnicą Mściciela, dostaje się w ręce agentów niemieckiej policji politycznej, którzy wywożą obydwie dziewczęta do Niemiec.

Mściciel i Alf podstępnie zdobyli odpowiednie paszporty i pokryliemu przekradli się przez granicę, by ratować porwane kobiety.

Wichron został zastrzelony w hotelu.

Jadzia pracuje nadal w restauracji. Jest szczęśliwa, bo odzyskała swój medalion. Spotyka się ona z jednym z gości restauracyjnych Wiochem Maroni, którego policja podejrzewa o zamordowanie Wichronia.

Do pałacu Halwina wtargnął Mściciel i związał sznurami przemysłowca. Halwin zeznał komisarzowi Wentzlowi, że Mściciel zarabował mu 100.000 złotych.

Starszy przodownik Grzyb obserwuje pałac Halwina. Nagle zobaczył jakiegoś osobnika, który przeskoczył przez parkan do ogrodu.

Sądząc, że to Mściciel, przodownik aresztuje go, okazuje się jednak, iż jest to prawdziwy Martinez, który oskarża Halwina o kradzież jego olbrzymiego majątku.

W kilka dni potem Halwin znikł w tajemniczych okolicznościach. Tej samej nocy w pocim międzynarodowym dwaj młodzieńcy porwali jakiegoś starszego pana.

W prasie na ten temat ukazują się sensacyjne wiadomości, których autorem jest tajemniczy osobnik, używający pseudonimu „Rex”.

Na pytanie, skierowane do młodzieńców, czy potrzebna jest im pomoc, usłyszeli odpowiedź: — „Nie”. Ale jednocześnie ziemianin zwrócił uwagę na wystający z auta worek i zdawało mu się, że ktoś się w tym worku poruszył. W pewnej chwili worek rzeczywiście drgnął tak gwałtownie, że wypadł na drogę. Przerażeni młodzieńcy wskoczyli szybko do auta i mimo defektu w motorze, puścili się pędem naprzód, narażając się na pewną śmierć. Zdumiony ziemianin roz-

wiązał worek i... struchlał...

W worku znalazł bowiem skrepowanego sznurami człowieka. Jak się okazało był to niejaką pan S. T., człowiek bardzo zamożny, który w sprawach handlowych udawał się do Berlina i w pociągu padł ofiarą naszych gangsterów. Nie ulega wątpliwości, że jednym z tych „oblecujących” młodzieńców był poszukiwany przez nasze władze tajemniczy Mściciel, który zdobywa się ostatnio rzeczywiście na heroiczne wyczyny.

Należy przypuszczać, że w taki sam mniej więcej sposób porwano Karola Halwina. Różnica polega tylko na tym, że pana T. porwano bądź-cobądź w pociągu, Halwina zaś z jego własnego pałacu. Władze policyjne są, widać bezradne wobec tego bezczelnego opryska, który bezkarnością swych czynów należy wyzykiwać. Rex.

Wentzel po przeczytaniu tej wiadomości złapał się za głowę... Czy to możliwe?...

Sprawa z porwaniem w pociągu była mu znana, ale nie znał jej dalszych szczegółów.

## Rozdział 145

### Ostatnia tajemnica medalionu

Dla Jadzi rozpoczęły się teraz dni nowego życia... Nic ją to nie obchodziło, że sprawa jej spadku wisiała jeszcze w powietrzu, dla niej rzeczą najważniejszą było to iż była teraz razem z Ziętkiem i czuła jego opiekuńcze ramię przy sobie...

Pewnego dnia wyszli razem na miasto. Jesień była tego roku wyjątkowo piękna i ciepła. Idąc poprzez aleje, stąpali po puszystym dywanie złotych liści.

— Och, Stasiu... — szepotała uszczęśliwiona Jadzia, tuląc się do jego ramienia — Jakże się bardzo cieszę, że jesteśmy nareszcie razem!... Teraz już wierzę napewno, że skończą się nasze cierpienia... Teraz już się nigdy nie rozstaniemy, prawda?...

— Oczywiście... — potwierdził Ziętek. — Już czas wreszcie, abyśmy znaleźli trochę osobiście tego szczęścia... Wiesz, mam dla ciebie świetną propozycję!... Po spacerze pójdziemy razem na obiad do „Taboru Cygańskiego”...

— Nie, nie!... — zaprotestowała Jadzia — Nie chcę widzieć więcej tego lokalu, w którym doznałam tyle przykrości...

— A właśnie, że chciałbym wziąć w obroty tego kelnera Jacentego, który cię tak maltretował... Dałbym mu teraz szkołę...

— Wiesz, że nie lubię mścić się na nikim...

— Masz nazbyt czule serduszek, moja droga... — odparł Ziętek — W takim razie dobrze... Pójdziemy wobec tego do „Pawilonu”...

— Tam jest chyba bardzo drogo, Stasiu... To jest elegancki lokal...

— A właśnie raz chciałbym sobie użyć jak ci, co to jada własnymi autami i szatają pieniędzmi, jak gdyby to były śmiecie... A czy to my z innej gliny ulepieni niż oni?

Poszli „Pawilon” był to jeden z najelegantszych lokali w mieście. Ziętek i Jadzia zajęli miejsca w łoży. Dwaj wytraczeni kelnerzy zbliżyli się jednocześnie do ich stolika, czekając na rozkazy. Ziętek skinął w ich stronę lekceważąco ręką i odparł:

— Z nami żadnych ceregieli robić nie trzeba... Chcemy tylko dobrze zjeść i wypić, a te wygibasy i zginania karku zostawiamy dla innych, którym się to podoba... Dawaj pan kartę i kwita!

Kelner spojrzal najpierw na Ziętkę zdumionym wzrokiem, lecz szybko się połapał.

Zadzwoił na wywiadowcę Żmurka, który zameldował się niezwłocznie.

— Czy pan wie coś o nowym wyczynie Mściciela? — zadał mu pytanie.

— Pan komisarz ma pewnie na myśli to ostatnie porwanie w pociągu...

— Tak jest... Jakie są wyniki śledztwa?

— Nie stwierdziliśmy narazie nic ponad to, że pewien starszy pan o nieustalonym nazwisku znikł z pociągu międzynarodowego, zmierzającego do Berlina, około stacji Grzymałowice.

— A dalej?... Czy nic nie wiecie o tym, że z tej niewoli wyrwał owego starszego pana jakiś ziemianin spod Grzymałowice?...

Wywiadowca Żmurek wzruszył ramionami:

— Nic o tym nie wiemy, panie komisarzu...

— No, to przeczytaj pan sobie!... Żmurek wziął do ręki gazetę i jeszcze raz wzruszył ramionami.

— W dalszym ciągu nic pan nie wie? Proszę zająć się tą sprawą!... Jutro czekam na odpowiedź!...

Żmurek wynotował sobie pewne dane z gazety i wyszedł z gabinetu.

— „Licho nie śpi... — pomyślał — Teraz takie czasy dziwne, że nic nie wiadomo... Może to właśnie jakiś milioner-dziwak, który chce żyć jak zwykły śmiertelnik?”

Ziętek wybrał najprostszą potrawę i kazał sobie do tego podać dwa kufle jasnego piwa.

— No, jak ci się tu podoba?... — zwrócił się do Jadzi, gdy zjadali smaczne mięso.

— Bardzo... — odparła Jadzia, rozglądając się po łańcuchach lustrzanych ścianach — Ale to nie dla nas, Stasiu. To dla ludzi bogatych...

— Czekaj... I ty będziesz wkrótce bogata... Mściciel już tak wykombinuje, że uzyskasz jeszcze spadek po swoim ojcu... To sprytna bestia. Ale może wtedy nie zechcesz mnie więcej znać, co?...

— Jak możesz w ten sposób do mnie mówić?... — odparła z wyrzutem Jadzia — Wiesz przecie, że...

Nie dokończyła, gdyż w tej chwili ujrzała jakiegoś przystojnego, eleganckiego młodzieńca, który nie spuszczał z niej oka... Młodzieniec ten siedział obok przy stoliku, lecz w tej chwili podniósł się i wolnym krokiem zbliżył się do łoży, w której Jadzia siedziała wraz z Ziętkiem...

— Dlaczego nie kończysz rozpoczętego zdania? — zdziwił się Ziętek, nie widząc jeszcze zbliżającego się młodzieńca

Ale w tej chwili zauważył, że Jadzia była zaprzęgnięta czymś innym... Odwrócił głowę. Młodzieniec stał już przy ich stoliku. Klaniając się elegancko, zapytał:

— Czy pani pozwoli, że się przywitam?...

— Ależ... ja pana nie znam... — bąknęła Jadzia...

— Pani się myli... Znamy się dobrze.

— W takim razie... nie poznaję pana.

— To jest bardziej możliwe... Więc przedstawie się po raz drugi... Jestem profesor Maroni...

— Co?... — Jadzia skoczyła aż z wielkiego zdumienia.

— Tak... Pewnie się zmieniłem... Wszyscy mi to mówią...

— Ale to niemożliwe... Profesor Maroni nosił zawsze pelerynę i miał brode, a pan...

— A ja mam za to wąsiki... Czy to nie wszystko jedno?... Nie warto przejmować się takimi drobiazgami...

Ziętek począł się niecierpliwie, Ma-

roni teraz dopiero zwrócił nań uwagę i rzekł:

— Przepraszam... Zapomniałem równie przywitać się z panem...

Ziętek niechętnie wyciągnął dłoń. Nie lubił, gdy Jadzia zawierała znajomość z przytożnymi mężczyznami. Czy to była zazdrość?... Możliwe... Prof. Maroni wydawał mu się w pierwszej chwili niesympatyczny. Przede wszystkim miał tytuł profesora. Z takim lepiej zawsze nie zaczynać... A po drugie — był stanowczo lepiej ubrany... Gdzieżby Ziętek mógł z nim konkurować?...

Maroni tymczasem przysunął sobie wolne krzesło i zapytał:

— Czy państwo pozwolą, że ja tu sobie na chwilę przysiadę?...

I nie czekając na zezwolenie, usiadł przy stoliku, poczym wyciągnął złotą papierosnicę. Poczęstował Jadzię, która odmówiła, następnie Ziętkę, który również zaprzeczył ruchem głowy, jakkolwiek apetyczne papierosy, pachnące najlepszym tytoniem, bardzo go nęciły. Ale odmówił celowo. Zeby nie przyjaźnić się zbyt z tym „lowelasek”, jak go nazywał w duchu. I skąd go Jadzia zna?... Skąd ona do takiego faceta, który musi mieć w swym majątku co najmniej kilkadziesiąt tysięcy?...

— Dawnośmy się nie widzieli, prawda, panno Jadziu? — zapytał, patrząc jej czule w oczy.

— Tak, ale... Ja jeszcze nie wierzę, że to pan...

— No, przecie przedstawiłem się pani... Maroni... Profesor Maroni... Ten sam którego pani podejrzewała o zamordowanie Wichronia w hotelu „Herold”... Jak pani widzi, obawy pani były błędne... Udało mi się przekonać policję, że z tą zbrodnią nie mam nic wspólnego. Cóż u pani nowego?... Co pani porabia?... Gdzie pani mieszka?

Jadzia była bardzo zażenowana. Czula, że Ziętek był niezbyt zadowolony z tego spotkania. Myślał pewnie, że wreszcie sami zjedzą sobie obiad, a tu przypiekał się ten facet, nie wiadomo po co.

— Mieszkam na razie u krewnych... — odparła, czując, że się rumieni.

— Bardzo przepraszam, że wtącam się do tych spraw, ale... — zwrócił się nagle w stronę Ziętka i zapytał — Czy pani również należy do krewnych panny Jadzi?

— Nie... — odparł sucho Ziętek — Jestem jej narzeczoną...

— Ach, tak!... Przepraszam... Nie wiedziałam... Może w takim razie państwu przedskadam...

— O, iee... — zaprzeczyła Jadzia.

— Trudno mi było oprzeć się chęci przywitania pani, gdy pania ujrzał w tym lokalu. Przy okazji chciałbym zapytać, jak się tam miewa mój medalionik?... Czy jeszcze jest zdrów i cały?...

— O, tak... — podchwyciła Jadzia. — Mówiłam panu przecie, że to mój talizman...

— A, tak... Przypominam sobie... Jest to niby pamiątka po matce... Tak, pamiętam... Lecz interesuje mnie w tej chwili inna sprawa... Czy ma pani ten medalion przy sobie?

— Tak... — odparła Jadzia nieco zdziwiona tym pytaniem — Zawsze noszę go przy sobie. Bo przekonałam się, że ilekroć nie mam go na szyi, zawsze spotyka mnie jakieś nieszczęście...

— Czy zechciałaby mi pani w takim razie wręczyć ten medalion na chwilę? Chodziłoby mi tylko o sprawdzenie pewnej rzeczy...

— Proszę bardzo... — odparła Jadzia, zdejmując medalion z szyi.

## Dalszy ciąg intro

KINO TEATR  
**MIRAZ**  
11 LISTOPADA 16  
Pocz. o 9.12

Dzisiaj i dni następnych!  
Wielki film erotyczny z życia w carskiej Rosji p. t.

# "FEDORA"

W roli głównej **MARIE BELL**

Nadprogram

**Flip i Flap**

w filmie p. t.

**"Kochana Rodzinka"**

KINO TEATR  
**METRO**  
PRZEJAZD 2  
Pocz. o godz. 12

OSTATNIE 2 DNI!  
arcyfilmu, osnutego na tle najpiękniejszego romansu miłosnego arcyksięcia RUDOLFA i baronówny VETSERY

# MAYERLING

W rol. głów.: **CHARLES BOYER** i **DANIELLE DARRIEUX**

Anons! Następnym programem "Tajna Brygada" i "Zatoga"

Passepartout i bilety ulgowe prócz urzędowych nieważne.

KINO TEATR  
**ADRIA**  
GŁÓWNA  
Pocz. o godz. 12

LEKARZ STOMATOLOG  
**JÓZEF RICK**  
CHOROBY ZĘBÓW I JAMY USTNEJ  
POLUDNIOWA 9.  
Przyjmuje 9-1 i 3-7.

Dr. **MIKOŁAJ BORNSTEIN**  
Choroby kobiece i akuszeria  
mieszka obecnie  
**Piotrkowska № 292**  
tel. 266-35

Dr. **Niewiażski**  
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych  
**ANDRZEJA 5**, telefon 159-40  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w niedziele i święta 9-12.

PRZYCHODNIA  
**WENEROLOGICZNA**  
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.  
**ZAWADZKA 1** telefon 122-73.  
czynna od 9 rano do 9 wiecz.  
PORADA 3 ZŁOTE.

Dr. **H. HAMMER**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
**11-go Listopada 32**  
Tel. 128-39  
w nocy wejście przez Gdańską 12.

Doktor **REICHER**  
SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH  
Leczenie promieniami Roentgena  
Południowa 28 Tel. 201-93.  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-12

DR. MED.  
**Dr. Rundsztajn**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
**POMORSKA 7**, Telefon 127-84  
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-ej.

Prywatna Przychodnia  
**WENEROLOGICZNA**  
Chor. wenerycznych i skórnych od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9-1  
Panie przyjmuje kobieta lekarz  
**PIOTRKOWSKA 161**  
PORADA 3 ZŁ.

**Dr. KLINGER**  
SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (włosów)  
**ANDRZEJA 2**, telefon 132-28.  
Przyjmuje od 9-11 i 6-9 wiecz.

**Dr. JAN POLAK**  
CHOROBY WEWNĘTRZNE i ALLERGICZNE.  
Gabinet Elektro- i światłolecznicy  
**ul. NAWROT № 7**  
Tel. 164-21.  
Przyjmuje od 5 do 7-ej.

DR. MED.  
**PAULINA LEWI**  
specjalność Akuszeria i chor. kobiece  
**GDANSKA 117**. Tel. 221-61  
przyjmuje od 12-1 i od 4-7 popoł.

**Dr. HENRYKOWSKI**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych  
**TRAGUTTA 9**, tel. 262-98.  
od 8-11-ej i od 4-9-ej wieczór.  
niedziele i święta od 9 - 12.30

## Cuda i tajemnice czarnej i białej magii



Są obecnie dostępne dla wszystkich. Nie trzeba mieć zdolności ani wykształcenia, wystarczy jedynie przeczytać podręcznik, aby móc stać się niewidzialnym, określić charakter osoby znajomej, zdobyć miłość ukochanej (go). Lustro magiczne, zadawanie ran z odległości. Pozorna śmierć! Latający budzik. Tańczące jabłko. Śpiewająca fiaska. Wywoływanie duchów i demonów! Magię tymi! Jasnowidzenie i jeszcze 528 cudów i sekretów tajemnych. Gwarancja wyuczenia wszystkich sekretów zapewniona. 9 tomów z pięknymi ilustracjami wysyłamy za zł. 3.75, płaci się przy odbiorze. Adres: Skł. mag. „Perfectwatch”, Warszawa 1, skr. 453, Wydz. PBO.



UWAGA! Bezpłatnie dodajemy cenę niespodziankę, budzącą wszędzie niebawale zdumienie i zachwyt dla jej posiadacza.

Dr. **S. GAWINSKI**  
med. położnictwo i choroby kobiece  
**BALUCKI RYNEK 3**, Tel. 148-80  
przyjmuje od 4-7.

**Dr. Feldman**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
**KILIŃSKIEGO Nr. 113** (róg Nawrot)  
Telefon 155-77

PRYWATNA PRZYCHODNIA  
**Ginekologiczna**  
(Choroby kobiece i ciąży)  
**ZGIERSKA 24**  
Dr. PRAPORT i Dr. FELDMAN  
od 10-1 od 3-6

DR. MED.  
**J. HERSZFINKIEL**  
przeprowadził się na ul.  
**SRÓDMIEJSKA 17**, front i piętro  
Telefon 111-87.

LEKARZ-DENTYSTA  
**B. NUSBAUMOWA**  
Przyjmuje od 5 do 8 po poł.  
**Piotrkowska 51** tel. 121-23

LEK-DTA  
**F. KOPCIOWSKA**  
przyjmuje od 10-2 i 3 i pół-7  
**Gdańska 37**,  
tel. 232-55.

REWELACYJNY WYNALEZEK BELGIJSKI!



AUTOMAT 6-cio m/m syst. belgique, strzela do celu specjalnymi metal. kulkami lub śrutem. Łuski wylatują samodzielnie po każdym strzale! Automatycznie się resetuje do strzału. Huk ogromny. Najlepsza obrona przed napadem i kradzieżą! Cena automatu tylko zł. 6.85, 2 szt. zł. 13.50. Setka kul zł. 3.65. Automat „Stop” (Wg. rys.) 24. Szczołkę do czyszczenia lufy dajemy darmo. Karta na broń niepotrzebna. Płaci się przy odbiorze. Adres: Przedst. fabr. Jakubowicz, Warszawa 1, skr. p. 453, ul. Marjańska 11-1.

## FORTEPIAN lub PIANINO

prywatnie KUPIĘ natychmiast za gotówkę, ewentualnie fortepian Bechsteina lub Blüthnera. Oferty z podaniem ceny pod „Pilne” do administracji Expressu.

i POKÓJ z kuchnią i wygodami elegancko wyremontowane zaraz do wynajęcia, Rzgowska 76.

SMAKOSZU PAMIĘTAJ!  
ze Firma  
**BOLESŁAW RYBACKI**  
Łódź — 11 LISTOPADA 19. Tel. 224-66  
poleca najtaniej w dużym wyborze i najlepszych gatunkach  
**RYBY WEDZONE**  
**M A R Y N A T Y**  
**KONSERWY RYBNE**  
oraz **DORSZE**, surowe i mrożone  
**PIKLINGI**  
**HURT** **DETAL**

Nowy wynalazek dla dorosłych. Sensacja!  
Nowy skuteczny, zupełnie nieszkodliwy przyrząd „AMOUR”. Nie ma nic wspólnego z przerwy, maścią, płynem i pigułkami. Raz kupiony wystarczy na całe życie. — Pełne zadowolenie w użyciu! Przyrząd „Amour” idealnie zapobiega ciąży i dzięki swej dobroci jest rozpowszechniony na całym świecie. Posiadamy mnóstwo podziękowań. Cena ulgowa wraz ze sposobem użycia tylko zł. 3.85. Płaci się przy odbiorze. Wysyłka b. dyskretna. — Adres: Goldwacer, Wydz. PBO. Warszawa 1. Skr. 864.

„Czystość”  
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi  
Czyszczenie szyb.  
**PIOTRKOWSKA 44**, telefon 167-45.  
Ceny konkurencyjne.

**SZYJE WYKWINTNIE BIELIZNĘ MĘSKĄ**  
po cenach bardzo niskich.  
Przyjmuję również wszelkie reperacje  
**ul. 6-go Sierpnia 76**  
m. 16, III p.

## P. P. pracodawcy i pracownicy!

Jeśli macie kłopoty w związku z jakkolwiek sprawą ubezpieczeniową w Ubezpieczalni lub w Z.U.S. w Warszawie — zadzwoniecie do b. inspektora Z.U.P.U. B. Górskiego, Łódź, Wólczańska 222, m. 20, tel. 222-17.

**KAPELUSZE DAMSKIE**  
na sezon bieżący  
poleca Salon Mód  
**„HELENA”**  
Zawadzka 9  
Wejście p. bramę 9

POCO śpić na słomie, kiedy od 3. zł. tygodniowo można dostać tapczany, materace, otomany, leżanki, krzesła solidnie wykonane u tapicera Wajsa, Sienkiewicza 18.

## DLA CHORYCH na raptury (przepuklinę), skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!

Poleca specjalne bandaże ortopedyczne, które z największym skutkiem wstrzymują najstarszemu i najmniejbezpieczniejsze raptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. — Specjalne bandaż ortop. na raptury powrotne po operacji oraz spec. bandaż brzuszny po operacji ślepej kiszki na obniżenie żołądka, wnetrzności, obwisłe brzuchy i t. p. Dla cierpiących na skrzywienie kręgosłupa (garby), gruźlicę kości i paralizy ortopedyczne. — Specjalne gorsety



I aparaty ortoped. różnych systemów. Sztuczne nogi i ręce aluminiowe (protezy) dla amputowanych. Na płaskie bolesne stopy (platius) specjalne wkładki ortopedyczne podług form gipsowych z najsłabszego metalu. Specjalne pończochy gumowe „ideal-gum” dla cierpiących na żyłki oraz formatory gum. na grube nogi z 2 letnia gwarancją. Specjalny Zakład Ortopedyczny  
**Spec. Ortop. J. RAPAPORT**  
Łódź, ZAWADZKA 8 (dawn. Wólczańska 10)  
Tel. 221-77. CENY PRZYSTĘPNE.  
30-letnia praktyka. Pełna gwarancja.  
**Liczne podziękowania!**  
UWAGA!  
Dla ubezp. w Ubezp. Spół. specjalne ulgi. Świadectwa pochwalne wystosowali Profes. Uniwers.: Prof. Dr. R. Barańcz, Prof. Dr. J. Maciszter, Prof. Dr. Kalinowski i inni. Osobiste jawienie się chorych jest bezwarunkowo konieczne.

PODZIĘKOWANIE.  
Za nader misternie i celowo wykonany leczn. gorset ortopedyczny, założony mojej córce chorej na gruźlicę kręgosłupa serdecznie dziękuję W.Panowi I. Rapaportowi zam. w Łodzi, ul. Zawadzka 8, Zaznaczam, że po założeniu gorsetu ortoped. niedowład w mojej córceki ustąpił.  
**JANINA JEZIOROWA**,  
żona poster. pol. państw.

MĘŻCZYŹNI widzą szczęście i majątek w pięknej twarzy kobiety. Każda z pań może to szczęście i ten skarb łatwo osiągnąć przez używanie kremu, pudru i mydła „Kwiat Śnieżny”. Wszędzie do nabycia.

WOKSRADIO z 3 lampami zł. 135.— z 4 lampami zł. 180.— Sprzedaję również na raty od 3 zł. tygodniowo, — Piotrkowska 79 w podwórzu.

ZA 8 ZŁ. miesięcznie wyczam gruntownie buchalterji, stenografji, korepetycji, pisania na maszynie, ul. Kilińskiego 50, m. 45, popr. oficyna.

NA RATY szyje ubrania i palta z towarów Bielskich i Tomaszewskich z najlepszą robotą u Medrowskiego, Nowomiejska Nr. 5 od 6-8-ej w.

LEON RUBASZKIN, Kilińskiego 44 poleca na wypłaty konfekcję damską, męską, towary wełniane, jedwabne, bawełniane, firanki, kapy, kołdry i białe towary.

NAJELEGANTSZE suknie ślubne i balowe w nowo utworzonej wypożyczalni Józefowiczowej, Brzezińska 11, front, I piętro.

WYUCZAM buchalterji w najkrótszym czasie. System włoski lub amerykański. Cena bardzo przystępna, Zawadzka 8, m. 4, Zgłoszenia od 2-5.

POTRZEBNE szwaczki do szycia rekwizytrykotowych z własnymi maszynami, I. Markowski, Nowomiejska 2.

SZUKAM mało używanego kostiumu, sukienki i t. d. z lepszemu domu na średni wzrost. Oferty „W.M.”.  
ZGINAŁ 16 b. m. ratlerek (suczka). Odprowadzić za wysokim wynagrodzeniem, Kościuszki 69, m. 9.

JEZYKÓW ANGLEJSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70 w godzinie 2-3.

75 GROSZY LEKCJA FRANCUSKIEGO. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Gramatyka, Literatura, Konwersacja. Metoda skrócona dla udających się na studia. Tłumaczenia. Korespondencja. Południowa 20, m. 20, I-sza lewa oficyna parter

LOKAL sklepowy z mieszkanem, pokój z kuchnią do wynajęcia, Fijałkowska 3 (przy Wólczańskiej 257).

ZŁOTY — tygodniowo: niemiecki, francuski, angielski, hiszpański. Nauczają szybko wytrawni specjaliści, Cegielińska 6, m. 10.

ZAWADZKA krawcowa przyjmuje do nauki kroju, naucza rysunków zasadniczych oraz modelowania i kroju dziecięcego. Opłata tygodniowa 3 złote, Gdańska 150, lewa oficyna, I p., m. 29.

SZKOŁA psów. Bezkonkurencyjnie wyczam wszelkiej tresury. Sprzedam Bernardyna, Dobermana, Ratlerka, tresowane. Szosa Zgierska 47, Adelis.

SZWACZKI do szycia rekwizytrykotowych i ręczne mogą natychmiast zgłosić się Kilińskiego 23 m. 8.

SLUŻACA do wszystkiego, 3 pokoje, 4 osoby. Rekomendacje konieczne. — Zgłaszać się Gdańska 17 m. 7.

PRZYBLAKAŁ się buldog, biało-żółte łaty. Odebrać można Zielona 31. Lewy.

ZAGINAŁ piesek, ratlerek czarny. Zwrócić za wynagrodzeniem L. Wójcik. Egziewicka 37.

PRZYBLAKAŁ się 15/II wyżeł biały brązowe łaty. Do odebrania za zwrotem kosztów. Lipowa 58, m. 100.

# EXPRESS DO TOW

## Dziś mecz Polska — Austria Spodenkiewicz zastąpi Czortka w reprezentacji Polski



LODZIANIN OSTROWSKI  
debiutuje dziś w barwach reprezentacji Polski.

Lódź, 21 lutego.  
Lódź żyje pod znakiem dzisiejszego spotkania międzypaństwowego Austria — Polska. Z chwilą gdy przed Grand Hotelem ujrzeliśmy chorągwie państwa we Austrii i Polski zapanował w Łodzi nastrój uroczysty. Do głównej centrali pięściarstwa zjeżdżać się zaczęli główni aktorzy spotkania. Jako pierwsi stawili się reprezentanci Polski Rundstein, Krzemiński, Woźniakiewicz, Łodzianin Ostrowski, Chmielewski, Szymuła i Piłat. Brakło jedynie Czortka. Tajemnicą jego została jednak wyjaśniona. Nadeszła depecha z Warszawy, że Czortek z powodu choroby nie może przybyć do Łodzi. Kapitan Polskiego Związku Bokserskiego postanowił wyznaczyć do reprezentacji łodzianina Spodenkiewicza.

Faktem nie przybycia Czortka zdenerwowany był mocno kapitan PZB p. Bielewicz, który jednak pokłada wielkie nadzieje w łodzianinie Spodenkiewiczu i wierzy, że zdoła on punkty dla Łodzi.

W późnych godzinach wieczornych oczekiwani przez przedstawicieli ŁOZB i reprezentantów prasy przybyli na dworzec Fabryczny pięściarze Austrii w zapowiadanej składzie jedy nie zgodnie z zapowiedzią „Expressu” bez Jaro.

### Mistrzostwa Polski w koszykówce kobiecej

Lublin, 21 lutego.  
W sobotę rozpoczęły się zawody w koszykówce pań o mistrzostwo Polski. Z pośród zgłoszonych 6 drużyn, przybyło pięć: AZS i Polonia z Warszawy, IKP Łódź, Wizo Lwów, oraz Unia Lublin. Nie zjawiała się Makabi krakowska.  
Otwarcia zawodów dokonał prezydent m. Lublina Liszkowski, po czym odegrano hymn narodowy.  
Po defiladzie drużyn rozpoczęły się rozgrywki. Wyniki przedstawiają się następująco:  
IKP — Unia 43:4.  
AZS — IKP 21:19. Mecz ten zaprezentował dobrą formę i technikę obu drużyn, gra była bardzo ciekawa, ambitna i zacięta. Decydujące punkty padły w ostatnich minutach.  
Polonia — Wizo 47:10.

### Finały turnieju tenisowego w Nicei

W Nicei zakończył się międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo południowej Francji. Wyniki finałów były następujące: gra pojedyncza pań: Kho-Sin-Kie (Chiny) — Lessuer (Francja) 13:11, 6:3, 4:6, 6:3, gra pojedyncza pań: Mathieu (Francja) — Lizzana (Chile) 6:3, 2:6, 7:5, gra podwójna pań: Mathieu i Ingram — Lizzana i Hardwick 7:5, 6:3, gra mieszana Ingram — Lessuer — Lizzana i Robertson 6:1, 9:7, gra podwójna z wyrównaniem — Król Szwedzki Gurtaw i Brugnen — Lotan i Alnvelle 6:4, 6:3.

Goście po przywitaniu na dworcu przez przedstawicieli oficjalnych ŁOZB udali się do Grand Hotelu, gdzie zostali rozlokowani.  
Po skromnej kolacji udali się pięściarce na spoczynek, a kierownicy zespołu austriackiego podejmowani przez wice-konsula austriackiego w Łodzi p. Borkensteina byli w jednym z lokali nocnych.

Spotkanie dzisiejsze rozpocznie się o godz. 12 w południe przy czym wstęp na salę zostanie punktualnie o godz. 11 min. 45 zamknięty.

## Obrady zjazdu P.Z.P.N. Gen. Bończa-Uzdowski zrzekł się mandatu prezesa

WARSZAWA, 21 lutego.  
W sobotę, w sali konferencyjnej PUWF, rozpoczęło się walne zgromadzenie PZPN. Obrady zabrał w imieniu PZPN GEN. BONCZA UZDOWSKI, gotując zebranyemu luź w swym przemówieniu pierwszą sensację, oświadczył bowiem, że wskutek ostatnich wypadków ZMUSZONY JEST ZREZYGNOWAĆ ZE STANOWISKA PREZESA I NA STANOWISKO TO NIE BĘDZIE WIĘCEJ KANDYDOWAĆ.  
GEN. BONCZA-UZDOWSKI WSKAZAŁ JAKO SWEGO NASTĘPCĘ PULK. GLABISZA, UWAZAJĄC GO ZA NAJBARDZIEJ ODPO-

WIEDNIEGO NA KIEROWNIKA POLSKIEGO PIŁKARSTWA.  
Na przewodniczącego obrad wybrano adw. Zejdłtza z Poznania, po czym rozpoczęła się dyskusja nad działalnością zarządu.  
Najostrzejszą krytyką padła z ust przedstawiela Warszawy pułk. Rudolfa, który poruszył sprawę niedociągnięć gospodarki finansowej, sprawę wyszkoleniową, opieszałość zarządu w prowadzeniu dochodzeń i t. d.  
Delegat stanisławowskiemu okręgu dr. Wilder zaatakował zarząd za przekroczenia statutu przy załatwianiu sprawy klubów stryjskich.

Imieniem I gł. dr. Obrubański zwrócił uwagę na wykorzystanie zbyt wielkiej ilości terminów przez PZPN na mecze międzypaństwowe. Ze względu na to proponował zrezygnować z rozgrywek o puchar Polski. Następnie przemawiali inni delegaci, poruszając drobniejsze sprawy. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej, zarząd udzielił wyjaśnień, po czym  
UCHWALONO ABSOLUTORIUM USTĘPUJĄCEMU ZARZĄDOWI.  
Po przerwie rozpoczęły się obrady nad prelimitarzem budżetowym i licznymi wnioskami zgłoszonymi przez PZPN i poszczególne okręgi.

## Mistrzawie bokserscy turnieju młodzików

Lódź, 21 lutego.  
Pozostałe trzy walki finałowe mistrzostw bokserskich młodzików, odbyły się w piątek wieczorem w sali KP Zjednoczone.  
W wadze muszej Usielski (I) pokonał pewnie na punkty Marcinkowski (II) i Usielski zwyciężył tryumfalnie przez cały czas walki bardziej agresywny i górował zwłaszcza w zwichnięciu.  
W wadze lekkiej Wieckowski (IKI) pokonał na punkty Waclawka (Sokół). Walka stała na dobrym poziomie technicznym i była b. ciekawa. Wieckowski wygrał pewnie, trafiając często lewą.  
W wadze półśredniej Pasternacki (Sok.) zdobył mistrzostwo walkowerem, gdyż jego przeciwnik a zarazem kolega klubowy Muszyński miał 800 gr. nadwagi.  
W walkach towarzyskich, które zostały rozegrane w ramach zawodów, osiągnięte zostały następujące wyniki:

W wadze muszej Michalak II (Zjedn.) pokonał przez techniczne k. o. w I-ej rundzie Żelickowski (Sok.), w wadze lekkiej Kłewski II (Zj.) po b. ostrej i zażartej walce pokonał na punkty Szczecińskiego (Sokół), w wadze półśredniej Idasiak (KE) zremisował z Wierchowskim (Zjedn.). Wynik krzywdzi Idasiaka, gdyż był on lepszy technicznie i zasłużył na zwycięstwo.  
W wadze średniej Niewadził (Sok.) zremisował z Bystrym (Zj.). Walka stała na niewysokim poziomie i Bystry (znany lekkoatleta) nie potrzebnie trzymał przeciwnika. W wadze półciężkiej Bartosiak (Zj.) pokonał na punkty dobrze zapowiadającego się Dybilasa (Sok.). Dybilas był zamroczony, jednak wytrzymał do końca walki.  
Sędziowali naprzemiennie w ringu pp. Chrapkiewicz i Małoszczyk, zaś punktowali pp. St. Sierota i Borowski.

Na wniosek delegata Lwowa nadano przez aklamację gen. Bończy - Uzdowskiemu godność członka honorowego PZPN.  
Z kolei dokonano wręczenia nagród: puchar Prezydenta R. P. otrzymał przedstawiciel Krakowa, a przedstawiciel Śląska uzyskał nagrodę dla Ruchu za najlepszy rezultat meczów z drużynami zagranicznymi w okresie ubiegłych lat.  
Z ważniejszych wniosków uchwalono następujące:

1) Kadencja członków zarządu PZPN i wydziałów, wybieranych przez walne zgromadzenie PZPN, trwa 3 lata. Z pośród członków zarządu i wydziałów ustępująco corocznie trzecia część, a na ich miejsce walne zgromadzenie PZPN dokonuje wyborów uzupełniających. W pierwszych dwóch latach — los wyznacza ustępujących członków. W następnych latach — członkowie ustępują według kolejności wyborów. Kadencja komisji rewizyjnej trwać będzie również 3 lata.  
Ponowny wybór dopuszczalny.  
2) Po ukończeniu mistrzostw okręgowych na rok 1936/37 (najpóźniej do 1 sierpnia b. r.) przyłączony zostanie powiat stryjski do lwowskiego OZPN.

## POLSKA BIJE WĘGRY 4:0 Świetny sukces hokeistów polskich

Londyn, 21 lutego.  
Dziś późnym wieczorem na stadionie w Harringay odbył się mecz hokejowy o mistrzostwo świata w półfinale pomiędzy Polską a Węgrami.  
Zawody wywołały ogromne zainteresowanie i zgromadziły na stadionie przeszło 15 tysięcy widzów, którzy z niezwykłym napięciem przypatrywali się grze.

Polacy odniosli świetne zwycięstwo bijąc Węgrów 4:0 (1:0, 1:0, 2:0)..  
Polacy górowali znacznie nad przeciwnikiem przez cały czas gry.

W pierwszym dniu półfinałów mistrzostw hokejowych świata uzyskano następujące wyniki: Anglia — Szwajcaria 3:0, Kanada — Czechosłowacja 3:0.

### Debiut Schaeffera w roli zawodowca

Chicago, 21 lutego.  
Mistrz olimpijski w jeździe figurowej na lodzie Karol Schaeffer zadebiutował w Chicago jako zawodowiec w rewii lodowej „Zabawy lodowe 1937 r.”.  
Występ Schaeffera przyjmowany był owacyjnie. Schaeffer występem tym rozpoczął tournée po Stanach Zjednoczonych, za które otrzymał około 50.000 dolarów.

### Wiedeńscy bokserzy walczą w Tosunui i we Lwowie

Skład bokserkiej reprezentacji Torunia na mecz z Wiedniem 23 b. m. w Toruniu przedstawiać się będzie następująco: waga musza — Grabowski II, w. kogucia — Igleński, w. półkogucia — Krzemiński, w. lekka — Grabowski I, w. półśrednia — Lelewski, w. średnia — Babliski I, w. półciężka — Wenzner, w. ciężka — Choma.  
Bokserka reprezentacja Lwowa wystąpi na meczu Wiedeń — Lwów 25 b. m. we Lwowie w następującym składzie: w. musza — Grauer, w. kogucia — Olbert, w. półkogucia — Sidelnikow, w. lekka — Sprung, w. półśrednia — Bityl, w. średnia — Michniewicz, w. półciężka — Baranowski, w. ciężka — Szkwarkowski.

### Sonia Henie wróciła na lód

Nowy Jork, 21 lutego.  
Po uakręceniu pierwszego filmu, mistrzyni olimpijska w jeździe figurowej na lodzie Sonia Henie przerwała na dłuższy okres pracę dla filmu.  
W tych dniach występem swym w nowojorskim Madison Square Garden rozpoczęła słynna łyżwiarka dłuższe tournée pokazowe po większych miastach St. Zjedn. i Kanady.

### O puchar Anglii Wyniki spotkań sobotnich

Londyn, 20 lutego.  
W piątą turę rozgrywek piłkarskich o puchar Anglii padły w sobotę następujące ciekawsze wyniki:  
Arsenal — Burnley 7:1, Everton — Tottenham 1:1, Sunderland — Swansea 3:0, Grimsby — Wolverhampton 1:1.  
W meczach o mistrzostwo pierwszej ligi angielskiej: Manchester United — Portsmouth 0:1, Sheffield Wednesday — Chelsea 1:1.  
W meczach o mistrzostwo pierwszej ligi szkockiej: Aberdeen — Queen of South 1:1, Albion — Kilmarnock 1:3, Celtic — Dundee 1:2, Hamilton — Clyde 2:1.

### 32 drużyny zgłoszone do piłkarskich mistrzostw świata

Termin zgłoszeń do piłkarskich mistrzostw świata został już zamknięty. Po mistrzostwo zgłoszono 32 drużyny, a mianowicie:  
Z Europy — Belgia, Bułgaria, Niemcy, Estonia, Finlandia, Francja, Grecja, Irlandia, Włochy, Jugosławia, Łotwa, Litwa, Luxemburg, Holandia, Norwegia, Austria, Polska, Portugalia, Rumunia, Hiszpania, Szwecja, Szwajcaria, Czechosłowacja i Węgry.  
Z Azji — Japonia, Indie Holenderskie, Palestyna.  
Z Airyki — Egipt.  
Z Ameryki — USA, Holenderska Guyana, Kostaryka, Brazylia.

### Międzynarodowy turniej gier sportowych w Warszawie

W dniach 27 i 28 b. m. odbędzie się w Warszawie wielki turniej gier sportowych w konkurencji międzynarodowej, organizowany przez AZS, z udziałem estońskiej drużyny Kalev, Polonii stołecznej i AZS. Turniej obejmie siatkówkę i koszykówkę męską i żeńską.  
W składzie koszykowej drużyny estońskiej grać będzie 5 reprezentantów tego kraju, siatkarze Kalevu przedstawiają doskonałą klasę bałtycką, a siatkarki stanowią drużynę dotychczas niepokonaną i uważaną za najlepszą w świecie.

### „Pokonani” przez Torrance'a ukarani grzywną pieniężną

Jak donosiłszy przed kilku dniami, w amerykańskich kołach bokserkich wybuchł skandal. Okazało się, że przeciwnicy znokautowani przez b. rekordzistę świata w półmeciach kula Jacka Torrance'a płaceni byli za swoje błyskawiczne porażki.  
W wyniku tej afery komisja bokserka stanu Luisiana ukarała wszystkich znokautowanych przeciwników, jak również menagera Torrance'a grzywną pieniężną po 300 dol. Nie ukarano jedynie samego Torrance'a gdyż komisja nie uznała jego winy.

Codzienna nowelka „Exressu”

## List grafologa

Klemens Lank liczył już około czterdziestki i wreszcie doszedł do wniosku, że powinien się ożenić. Ale z kim? Na to pytanie trudno było znaleźć odpowiedź.

Lank nie utrzymywał z nikim stosunków towarzyskich i od szeregu lat nie miał żadnych znajomości wśród pięciopięknej.

Przez kilka dni nosił się z zamiarem skorzystania z usług któregoś z biur matrymonialnych. Nie wątpił, że każde biuro dostarczyłoby mu wiele kandydatek. Posiadał przecież niezłą płatną posadę bankową, narazie nie groziła mu redukcja, a to w dzisiejszych czasach znacząco bardzo wiele.

W rezultacie jednak nie skorzystał z usług żadnego z biur lecz dał ogłoszenie do jednego z popularnych dzienników zaznaczając, że szuka niewiasty bezwzględnie uczciwej, przystojnej do lat 28, przy czym posąg będzie wprawdzie pożądany, ale nie jest konieczny.

Nazajutrz już otrzymał w administracji pisma 45 ofert. Dwanaście na różowym papierze, czternaście na błękitnym, dziesięć na liliowym i wreszcie jeden na białym.

Lank nie mógł sobie dać rady z tym stosunkiem listów. Każda z kandydatek pisała bardzo dużo o sobie. Trudno jednak było z tych listów wyciągnąć jakiś wniosek.

Po przeczytaniu dwudziestu listów, machnął na wszystko ręką. Gdyby chciał z pośród tych niewiast wybrać sobie żonę, musiałby ze wszystkich zawrzeć znajomość. Gdy wrzucał listy do szuflady, wpadła mu do ręki biała koperta. Otworzył ją i przeczytał:

— Szanowny Paniel! Jestem grafologiem i posiadam wiele doświadczenia w moim zawodzie. Potrafię z charakteru pisma określić charakter człowieka, poznać jego wady i zalety. Dlatego właśnie zwracam się do pana. Jestem przekonana, że otrzymał pan bardzo wiele ofert i trudno będzie panu wybrać odpowiednią kandydatkę. Proszę mi przysłać wszystkie listy i dołączyć pięć złotych, a w ciągu dwóch dni określe panu dokładnie charakter każdej autorki listu.

Dalej następował dokładny adres kobiety - grafologa.

Lank szybko powziął decyzję.

Tego samego dnia wysłał list i pieniądze. W trzy dni później otrzymał odpowiedź i to bardzo wyczerpującą.

O wszystkich kandydatkach dowiedział się znacznie więcej, niż gdyby z nimi nawiązał znajomość.

Jedną, w myśl otrzymanej analizy pisma była przystojna, szczerą i nie miała żadnej przeszłości, ale była niesłychanie rozrzutna. Druga znów nie odznaczała się zbyt dużą cnotliwością, trzecia była swarłiwą, czwarta niegospodarną, piąta niemądra i t.d. Tylko jedna z kandydatek całkowicie mu odpowiadała. Takiej właśnie, skromnej, cnotliwej i rozsądnej, szukał oddawna.

Niestety, dziewczyna nie podała swego adresu i prosiła o odpowiedź na Poście-Restante.

Następnego dnia napisał.

Lank był człowiekiem szczerym i nigdy nikogo nie wprowadzał w błąd. Podał więc w swym liście wszystkie dane osobiste, wymienił wysokość gazy, nie ukrywając nawet tego, że jest odludkiem.

Odpowiedź przyszła szybko.

Niewiasta w dalszym ciągu nie podawała swego adresu ani nazwiska. Donosiła mu, że liczy 24 lat, doniedawna pracowała jako biuralistka, w przedsiębiorstwie handlowym, lecz została zredukowana i znajduje się na utrzymaniu matki.

Szczerze tej dziewczyny od razu wzbudziła w Lanku duże zainteresowanie. Odpisał więc natychmiast.

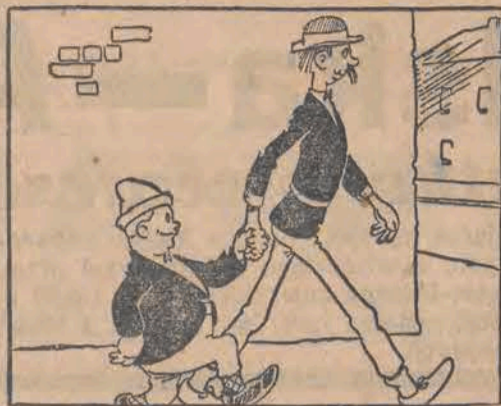
W ten sposób korespondowali przez szereg tygodni.

Wreszcie kategorycznie zakomunikował dziewczynie, że pragnie ją poznać.

Gdy się spotkali, stwierdził, że Anna jest brzydsza, niż sobie wyobrażał.

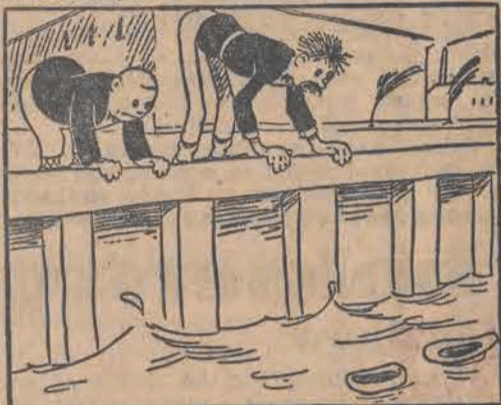


## PAT i PATACHON



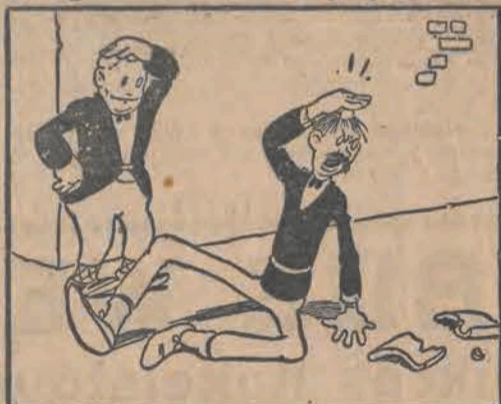
Pat: — Nareszcie mamy po mrozach pierwszą ciepłą niedzielę.... Słoneczko świeci, nie ma ani śniegu, ani deszczu... Spacerować dobrze nam zrobi...

Patachon: — Owszem, ale zależy do kąd.... Ja lubię mieć jakiś cel przed sobą.... Nogi znacznie raźniej mnie niosą, gdy wiedzą, że zmierzają naprzykład do restauracji...



Pat: — Przepadło.... Dowiedzenia, mój cylinderek!... Już się pewnie nie zobaczymy, chyba że i ja kiedyś wpadnę do tej rzeki...

Patachon: — Taki fajny kapelusz... Kosztował dwanaście złotych gotówką wraz z parą butów i garniturem, do którego dodano mi dwie pary szelek...



Pat: — Kto miał zamiar tańczyć, du-beltowy osie?... Nie widzisz, że cegła spadła mi na głowę?... To skutek tej wichury!...

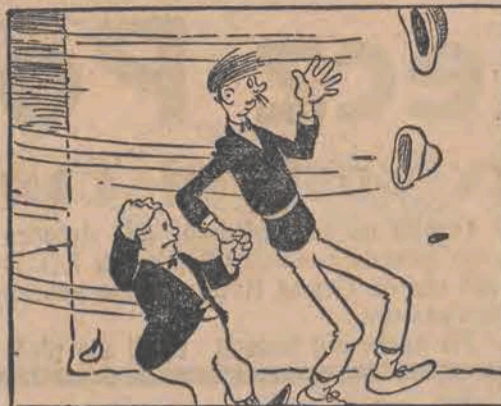
Patachon: — Trudno.... Tak już jest na świecie... Jednemu spada na łeb kamienica po bogatym krewniaku, drugiemu tylko — cegła...



Pani Eulalia: — Co to?... Gdzie pan ma oczy?... Czy pan nie widzi, że ja idę do krawcowej, która na mnie czeka już od godziny, bo pierwsza przymiarka tej lila sukni nie udała się, bo falbanki były za gęste i w karczku marszczyły się, więc teraz musi być druga przymiarka, niech pana gęś kopnie!...

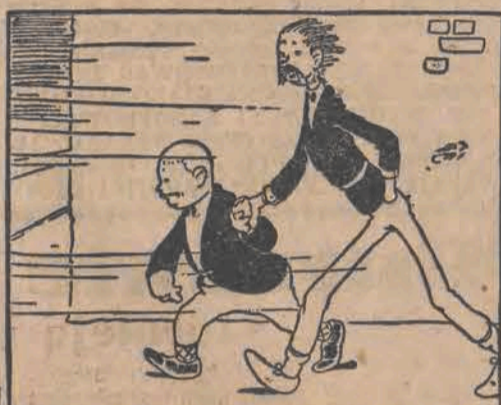
Nie zważał jednak na to. Po paru miesiącach pobrali się.

Dopiero w kilka lat po ślubie Lank dowiedział się kim był grafolog, który



Pat: — Retyl!... Ale wichura!... Ktoby przypuszczał, że nagle zerwie się tak ostry wiatr! Kapelusz zleciał mi z głowy!... Mój wspaniały kapelusz!...

Patachon: — A mój poleciał za twoim!... Wolałbym, aby był mniej przywiązany do twego okrycia głowy!... No, czemu, stoisz, durniu?...



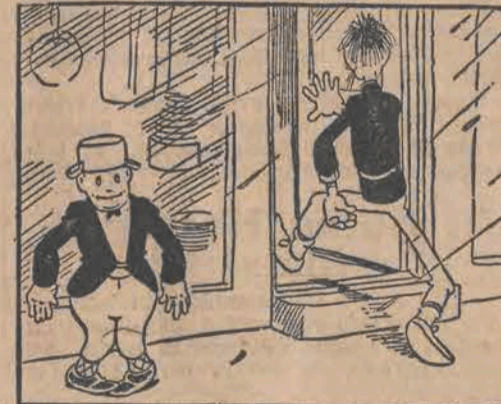
Pat: — Co teraz zrobimy bez kapelusza?... A tu wicher coraz większy!... Niech licha porwie takie pogody!... Człowiek nie wie czego się trzymać!

Patachon: — Będziemy musieli przewiązać sobie głowy chusteczkami... Oto skutki twoich pomysłów... Zaczciło ci się spaceru!



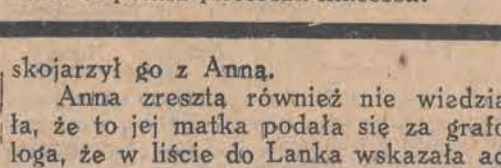
Pat: — Ale bądź spokojny... Ja na wszystko znajdę radę... Muszę zabezpieczyć się na przyszłość przed niespodziankami podobnej wichury!

Patachon: — Co zamierzasz uczynić, człowieku?... Czy chcesz kupić siekierę, aby sobie uciąć ten guz na głowie?...



Patachon: — A to baba nagadała!... Taka buzia to gorsza niż największa wichura!... Dokąd znowu idziesz Patachoniu?!

Pat: — Muszę ulepszyć mój wynalazek!... Okazuje się, że on nie był zbyt praktyczny... Zobaczysz, teraz sprawię sobie kapelusz pierrrrsza klasssa!



res jednej ze swych przyjaciółek i tam właśnie opracowała wszystkie odpowiedzi.



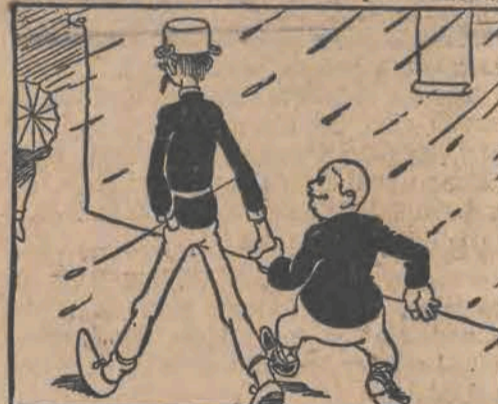
Pat: — Nie lubię ścigać się z wiatrem... Trzeba je spowrotem ściągnąć podstępem... Cip, cip, cip... Cylinderki, chodźcie do swych panów...

Patachon: — Wolę już twoją głowę, gdy jest zakryta... Widać, że wraz z kapeluszem wyfrunęła ci cała skąpa mądrość!...



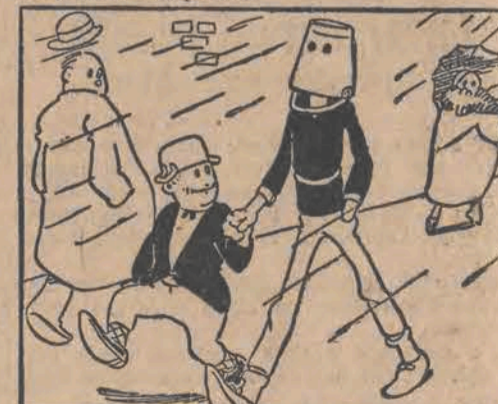
Pat: — Pomysł był dobry, ale... Retyl!... Co to znowu?... Czyżby kapelusz wrócił na mą głowę?... Ale dla czego on jest taki twardy?

Patachon: — Nic z tego nie rozumiem... Co ty wyprawiasz?... Czy to ma być taniec brzucha?... W takim razie talentu na tancerza nie posiadasz...



Pat: — No, może zły pomysł!... Teraz sto cegieł może mi się zwalić na łeb, nic mnie to nie obchodzi!... To się nazywa praktyczny wynalazek!

Patachon: — Tylko uważaj jak chodzisz, bo ci ten garnek oczy przesłania... Wyglądasz w nim jak żołnierz z pierwszej linii okopów...



Patachon: — Kapelusz jest rzeczywiście pierrrrsza klasssa, tymbardziej, że w domu będzie nam mógł służyć do innych celów... Ale dlaczego wszyscy się tak za nami oglądają?...

Pat: — Nie rozumiesz, frajerska łapo?... Każdy nam zazdrości praktycznej garderoby!

